Nr. 145. We Lwowie, Środa dnia 25. Czerwca 1884. Rok XVII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose. Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 24. czerwca.

Wynik wyborów na Węgrzech nie jest pono dla nikogo niespodzianką—najmniej zaś z pewnością dla prezesa rządu węgierskiego. Mając władzę w ręce i znając gruntownie swój kraj i naród, spoglądał on zapewne z otuchą w przyszłość. A jednak na początku ruchu wyborczego najgorliwsi przyjaciele i stronnicy haseł pseudo-liberalnych—nawet giełda! serjo byli zakłopotani o gabinet p. Tiszy. Klęska, jaką rząd poniósł w Izbie magnatów przy sposobności przedłożenia ustawy „o małżeństwach mięszanych," zwłaszcza zaś zawarty wśród wielkiego huku i wrzawy chwilowy sojusz umiarkowanej opozycji z konserwatystami Izby wyższej, sprawiły, że wielu liberałów rozpaczało już o bycie obecnego rządu, i nowe wybory uważało za najcięższą próbę, jaką przebyć przyjdzie długoletniemu gabinetowi Tiszy. Obawy podobne nie były pozbawione pewnej racji. Wszak cała prasa opozycyjna przynosiła przez przeciąg kilku miesięcy codziennie artykuły, dowodzące z matematyczną niemal ścisłością, że dopiero wybory tegoroczne wyprowadzą w całej grozie na światło dzienne owo niezadowolenie i niechęć ku Tiszy i jego kolegom, które podminowały kraje korony św. Szczepana, gromadząc się stopniowo przez lat dziesięć, a które wybuchając teraz z długo hamowaną potęgą, w gruzach zagrzebią rząd nienawistny. Tak wróżyła opozycja wszelkich odcieni. Kto jednak patrzy bezstronnie na Węgry i zna tamtejsze stosunki, ten nie mógł się łudzić ani chwili, ażeby właśnie wybory sprowadziły upadek Tiszy. Nikt nie wierzył, żeby obydwa opozycyjne stronnictwa zostały wśród walk wyborczych pomnożone; przeciwnie zaś spodziewano się, że stronnictwo rządowe rozporządzające wielu cennemi środkami, co najmniej utrzyma się w większości.

I tak się stało w rzeczywistości. Liberalni, tj. rządowcy, zyskali 210 mandatów, umiarkowana opozycja 58, niezawiśli 65, a reszta kilkudziesięciu krzeseł poselskich przypadła dzikim, narodowcom i antysemitom. Większość tedy, która będzie popierać gabinet, wynosi w przybliżeniu 50 głosów. Oczywiście w rachubie tej przyjmuje się po przeciwnej stronie wszystkie frakcje razem wzięte. Owóż pomijając już, że niepodobna przecież twierdzić z góry i stanowczo, ażeby narodowcy, dzicy i antysemici — ogółem około 60 głosów — konsekwentnie głosowali przeciw rządowi, należy przedewszystkiem pamiętać o tem, że umiarkowani i niezawiśli, to przecież dwa nawskróś różne stronnictwa, które wprawdzie często gęsto wspólnie głosują przeciw gabinetowi, mimo to jednak nie dadzą się żadną miarą ująć w karby jakiej takiej dyscypliny klubowej, nigdy więc nie będą stanowić siły parlamentarnej, z którą większość na każdym kroku liczyćby się musiała. W tym tylko wypadku mógłby się wytworzyć kontrbalast poważny, gdyby jedna z partyj opozycyjnych wyszła była z wyborów ze znacznie zwiększonemi szeregami. Wówczas bowiem nie byłaby wykluczoną ewentualność, że niektóre żywioły, idące dziś niewolniczo za rydwanem p. Tiszy, pociągnięte siłą atrakcji porzucą prawicę i szukać będą pewnego zadośćuczynienia dla swych aspiracyj w imponujących cyfrą szeregach opozycji. Ponieważ jednak gabinet obecny zdobył trzy razy tyle mandatów, ile posiadła każda z partyj opozycyjnych, przeto ani mowy nie ma o takiem zbiegostwie z prawicy rządowej, któreby odrazu stworzyło nową, a wrogą dla Tiszy większość. Musiałyby chyba ⅔ części liberałów przerzucić się do umiarkowanych lub niezawisłych, a tak naiwnego, któryby przypuszczał podobną radykalną przemianę Sejmu węgierskiego, nie znajdzie z pewnością na ziemi węgierskiej.

Powodzie.

Lwowski komitet obywatelski dla niesienia doraźnej pomocy ludności, klęską powodzi dotkniętej, wydał następującą odezwę: „Ze wszystkich prawie okolic kraju położonych nad rzekami nadchodzą przerażające wiadomości o rozmiarach klęski powodzi, jaka znowu kraj nasz nawiedziła. Wiadomości lakoniczne — bo komunikacje poprzerywane — przychodzą dotąd najczęściej tylko drogą telegraficzną, rozmiarów klęski nie zna się jeszcze, więcej się ich domyślać trzeba — nie można się jednak łudzić, że klęska w niektórych okolicach jest bardzo doniosła i groźna. Wobec nieszczęść i strat materjalnych dotychczas w ogólnych tylko zarysach znanych, podpisani zawiązali komitet celem niesienia pomocy powodzią dotkniętym. Do tych, którzy mieszkając po za obrębem klęski, znajdują się stosunkowo w lepszem położeniu, odwołujemy się z prośbą o pomoc. Ofiarność prywatna w połączeniu ze spodziewaną pomocą publiczną zdoła choć w części ulżyć niedoli — prosimy więc wszystkich, niech w miarę możności pospieszą z datkami. Im pomoc prędsza, tem skuteczniejsza. Zbieranie składek uzyskaliśmy zezwolenie w. dyrekcji policji; pieniądze będą łaskawi przesyłać do kasy komitetu, a przyjmowaniem datków zajmie się Wny Antoni Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego jako skarbnik komitetu. We Lwowie dnia 23. czerwca 1884. Marszałek Zyblikiewicz, przewodniczący Komitetu. Włodzimierz hr. Rudnicki, zastępca przewodniczącego. Członkowie Komitetu: Dawid Abrahamowicz, Stanisław hr. Badeni, Wacław Dąbrowski, Maurycy Hoffman, ksiądz Mikołaj Isaak Isakowicz, arcybiskup ormiański, Karol Kiselka, Maurycy Lazarus, Zdzisław Marchwicki, Teofil Merunowicz, ksiądz Seweryn Morawski, biskup, wikary generalny archidjecezji lwowskiej, ks. Julian Pelesz, dziekan kapituły metropolitalnej obrz. gr. kat., Juljusz Reiss, Adam ks. Sapieha, Edward Simon, Antoni Wrotnowski, Franciszek Zima.

Na prośbę telegraficzną, wystósowaną do Namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek, otrzymał krakowski komitet pomocy następujący telegram od p. namiestnika Zaleskiego: „Udzielam tamtejszemu komitetowi pomocy dla dotkniętych powodzią pozwolenie do zbierania składek w zachodniej części kraju."

Hr. Antoni Wodzicki z dwoma studentami uniwersytetu wyjechał do Wadowic i Żywca dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią i zabrał ze sobą 500 złr. P. Włodek Bolesław wyjechał również w okolice Bochni w tym samym celu i otrzymał od komitetu 300 złr. Dwudziestukilku studentów uniwersytetu zgłosiło się dobrowolnie do komitetu z gotowością usług. W skutek tego prof. Zoll wysłał pewną ilość studentów do Podgórza i w najbliższe okolice. Na to otrzymał 100 złr. Również miał wysłać p. Zoll studentów w stronę Dębia, Łęgu, Mogiły, Pleszowa, Przylasku Rusieckiego i Wolicy po lewej stronie Wisły. Wykaz włościan dotkniętych w tych gminach szczególnie powodzią, otrzymają delegowani studenci według raportu komisarza, który w te strony dnia 21. b. m. wyjeżdżał.

Dalej pewną część studentów wysyła prof. Zoll do Płaszowa i innych gmin po prawej stronie Wisły. Następnie do Zwierzyńca, Przegorzał, Śmierdzącej itd. w kierunku Wołowic i Czernichowa po lewym brzegu Wisły.

Komitet uprosił dyrekcję inżynierji wojskowej, aby na żądanie rektora Zolla poleciła wydać odpowiednią ilość łodzi.

Prez. Weigel oświadczył, że wyszle strażaków dla niesienia pomocy zatopionym w najbliższych okolicach Krakowa, jako to w Zakrzówku, Ludwinowie, Kapelance, które są zupełnie pod wodą. Na ten cel otrzymał 1000 złr.

Wreszcie komitet udawał się już telegraficznie do p. ministra skarbu o wyasygnowanie pewnej ilości soli. Na odpowiedź jednak, że do tego potrzeba pozwolenia cesarskiego i wyszczególnienia dokładnego kwantum i gmin, dla których sól jest potrzebną, udaje się dzisiaj komitet z telegraficzną prośbą do p. ministra, aby wyjednał wydanie bezpłatne 500 cetnarów soli na ręce komitetu, albowiem wyszczególnienie gmin w tej chwili jest niemożebnem, i później dopiero nastąpić może.

Wykaz drugi składek na dotkniętych powodzią, które wpłynęły do komitetu pomocniczego do wieczora dnia 21. czerwca b. r.: Kasa oszczędności w Krakowie 500 złr., dr. Warschauer 50 złr., prof. dr Rosner 1 dukat, Piotr Bielak złr. 1·50, A. K. P. L. K. 5 złr., subjekci ze sklepu Władysława Fischera złr. 5·50, dr Maksymilian Machalski 10 złr., dr Lisowski 10 złr., prof. dr. Straszewski 10 złr., dr. Feliks Szlachtowski 10 złr., dr. Henryk Jordan 25 złr., dr. Leon Horowitz 10, radca miejski Pszorn 5, Ludwik Zieleniewski 5, Henryk Schwarz 10, N. N. w Krakowie złr. 2·60, Rada miasta Krakowa 1500 złr. Razem 2159 złr. 60 ct. i 1 dukat, doliczając z wykazu nr. 1go 4520 złr. i 1000 rubli, ogółem dnia 21. czerwca b. r. 6679 złr. 60 ct., 1 dukat i 1000 rubli.

Wykaz trzeci. Dnia 22. czerwca 1884 wpłynęło: Prof. Stroka 3 złr., Jan Mika 10 złr. dr Kazimierz Morawski 25 złr., L. B. i W. B. 10 złr., dr Władysław Markiewicz 50 złr., bracia Baruchowie 50 złr., N. N. 1 złr., hr. Stanisławowa Tarnowska 100 fran.

(T) **Kraków** 21. czerwca. Z powodu grożącego miastu naszemu w wielu dzielnicach niebezpieczeństwa powodzi, zwołał prezydent miasta dr. Weigel nadzwyczajne posiedzenie Rady tylko dla tej sprawy. Zebrało się wprawdzie tylko 28 radców, mimo to wobec jednomyślnej uchwały posiedzenie to za legalne uważać należy, tem bardziej, że kilku radców nieobecnych zgodziło się z góry na wszelkie zapaść mogące uchwały. Przedewszystkiem w obszernej przemowie prezydent — na którego twarzy przebijało się wielkie znużenie, spowodowane ciągłą pracą celem ratowania mienia i życia ludzkiego — zawiadamia Radę, iż zawiązał się komitet nieustający złożony z delegata, księdza biskupa, jego osoby i 4 radców miejskich dla niesienia pomocy w żywności w ubraniu i w pieniądzach dla dotkniętych mieszkańców Krakowa i całej zachodniej części Galicji. Pierwsze składki na ten cel uzyskane wynoszą 6.300 złr.

Następnie zawiadomił prezydent Radę o wszystkich przygotowaniach, jakie zarządził, wobec z każdą chwilą wzrastającego niebezpieczeństwa. Stan wody na Wiśle, który już przy wysokości 180 centymetrów jest groźnym, wzniósł się w chwili posiedzenia do wysokości 350 centymetrów, choć nie ma jeszcze wszystkich spodziewanych wód górskich. Woda przerwała już wał ochronny przy korycie starej Wisły. Dajwor i rzezalnia otoczone wodą, wikla miejskie zalane. Zwierzyniec zagrożony bardzo, część ulicy Wolskiej tudzież Garncarskiej pod wodą, most nowy na Zwierzyńcu zabrany.

Prezydent oznajmia dalej, iż jest w ciągłem porozumieniu z władzami wojskowemi, szczególnie z inżynierją, która wszelkie pontony i łodzie oddała do dyspozycji. Na noc zarządził prezydent oświetlenie zagrożonych miejsc pochodniami naftowemi; sześć łodzi miejskich ze strażą pożarną pod dowództwem komendanta Eminowicza, stoją w pogotowiu, wozy Czerwonego Krzyża zmobilizowane. Rada wysłuchawszy tego sprawozdania, uchwaliła 1.500 złr. dla komitetu nieustającego celem rozdania tej kwoty między dotkniętych powodzią i upoważniła prezydenta do wszelkich dalszych koniecznych wydatków.

(Ł.) **Dąbrowa** 22. czerwca. (Rano). Połowa powiatu pod wodą. Dunajec i wszystkie małe rzeczki wystąpiły z łożysk. Dotąd ratują brzegi miejscowi włościanie, lecz ze znużenia, zimna i deszczu upadają, i brak rąk do obrony wałów wiślanych. Wydział powiatowy postanowił zawezwać pomocy wojska z Tarnowa, lecz zaniechał projektu, ponieważ potrzebaby telegrafować do ministerstwa wojny, by pozwoliło wojsku pracować, a gdyby to pozwolenie rzeczywiście uzyskać się dało, wojsko, jak twierdzą kompetentni, przyszedłszy na miejsce przeznaczenia, zażądałoby najprzód żywności, poczem ułożyłoby się do spoczynku na kilka godzin. Zauważono więc zupełnie słusznie, że nie wieleby zostało czasu do ratowania i bronienia wałów wiślanych. Obecnie deszcz ustał, lecz Dunajec nie ustępuje, a wylew Wisły i przerwanie wałów jeszcze możliwe.

Wydział powiatowy i starostwo pełnią swoją powinność. Właściciele większych posiadłości jak: pp. Zd. Stoiński w Otfinowie, Tadeusz Sroczyński w Bolesławiu i inżynier budujący kanał p. Kinel strzegą brzegów z wytrwałością i energją uznania godną.

Jasło 19. czerwca. Nie wiem kiedy dostaniecie ten list, gdyż z trzech stron jesteśmy zupełnie odcięci od świata, a jedyne zetknięcie jest od strony Dukli. Miasto oblane morzem rzek Ropy, Wisłoki i Jasiółki. Dzięki gorliwości władz rządowych, zerwany od roku most na Ropie zaczęto dopiero stawiać, komunikacja z Grybowem kompletnie tedy zerwana. Na Jasiołce ma być także postawiony most nowy. Tymczasem zrobiono most prowizoryczny, a stary dopiero wtedy rozebrano, gdy woda zabrała prowizoryczny. Komunikacja z Tarnowem i Krosnem zerwana. Tory kolejowe popsute, szyny z progami wiszą w powietrzu. Oto macie obraz gospodarstwa, troskliwości i opieki, której zażywamy. Całe przedmieście Targowica pod wodą. Ludzie topią się, dzieci płaczą, wszystko chroni się gdzie może. Wielkie łany zboża, ziemiaków itd. pod wodą. Morze oblewa z trzech stron miasto. Bieda i nędza okropna zagraża okolicy całej. Wracam jeszcze do mostów. Czy można to nazwać gospodarką racjonalną, jeżeli co rok lub co kilka lat zrywa się mosty i stawia nowe, lecz tylko prowizorycznie? Czyż nie możnaby odrazu postawić mostów żelaznych? Lecz co pomogą skargi, gdy nikt ich nie słucha! Dodam jeszcze, że stosunki tutejsze znają doskonale ministrowie pp. Ziemiałkowski i Dunajewski, bo pierwszy ma tu posiadłość Dębowiec, a drugi przebywał w tych stronach niejednokrotnie. Lecz snać trudno im co zrobić dla nas, boby ich posądzono o stronniczość.

Raporta wczorajszej gazety urzędowej, datowane 21. bm. tak opiewają:

Brzesko. Okolice Borzęcina i Szczurowej są pod wodą, mosty zerwane, komunikacja odbywa się za pomocą tratw prowizorycznych. Klęska wielka. Wiele ludzi pozbawionych dachu i chleba.

Chrzanów. Wisła zalała Bobrowniki dolne i górne.

Kraków. Stan wody na Wiśle wynosił we czwartek zero, w sobotę 21. bm. 34 decimetrów. Woda przybiera. Część Ludwinowa i Podgórze zalane. Powyżej przewozu pod zamkiem woda stoi już na gościńcu.

Rohatyn. Powódź Dniestrowa zalała wsie Popławniki, Hanowce, Niemszyn, Ruzdwiany, Martynów stary i nowy, Tenetniki, Bukaczowce, część Kozowy i Żurawienko. Woda niższa o 12 centm. niż w sierpniu r. 1882. Władze i żandarmerja czynią co tylko jest w ich siłach, aby spieszyć z pomocą i ratunkiem. W Martynowie od 19. bm. nie gotowano wcale; żywność dowożą tam z Bursztyna. Według telegramu wachmistrza żandarmerji z Bursztyna, (o godz. 2ej po poł.) woda ciągle przybywa.

Tarnobrzeg. Dopływy rzeki wezbrały do niepraktykowanej wysokości, poprzerywały groble, zabrały pięć domów w Gorczycach i zalały Gorczyce, Zalesie, Ostrowek, Nadbrzeże i Trześń. Mieszkańcy schronili się na strychy. Na Wiśle woda 4 metry nad zero i jeszcze ciągle przybiera. Wały wiślane nienaruszone. Niebezpieczeństwo wielkie.

Tarnów. Z powodu wezbrania wód, komunikacja przerwana na trakcie krakowskim przy moście 364/17, na Białe pod Tarnowem — przy moście nr. 210/70 pod Latoszynem na trakcie dukielskim — przy kanale nr. 15/41 pod Kamienicą dolną.

Jarosław. Grunta gmin nadbrzeżnych mianowicie: w Jarosławiu, Szowsku, Muninie, Sobiecinie, Tuczępach, Koniaczowie, Sorochowie woda zalała domy mieszkalne; nie było jednak wypadku utraty życia i w ogóle niebezpieczeństwo pod tym względem nie grozi. Gminy Grabowiec, Michałówka, Wysocko, Wietlin pod wodą. Most rządowy na Sanie w Skołoszowie na drodze z Radymna do Krakowa w wielkiem niebezpieczeństwie. Od wczoraj przejazd przez ten most został zastanowiony.

Ropczyce. Rzeka Wielopolka wystąpiła ze swego łożyska i zalała znaczne przestrzenie gruntów w gminach Niedźwiadzie, Łopuchowa, Glinik, Chechły, Ropczyce i Pietrzejowa. W Ropczycach kilkadziesiąt domów zalanych. Most pod Ropczycami, na drodze powiatowej do Wielopola uszkodzony. Most w Ropczycach, na drodze w kierunku stacji kolejowej, zerwany.

Krosno. Wisłok zalał całe równiny w gminach Krościenko wyżne, Krościenko niżne, Krosno, Białobrzegi, Odrzykoń; szkody znaczne. Wody na Lubatówce i Wisłoku opadają.

Żywiec. Wszystkie rzeki wezbrane. Komunikacja przerwana. Szkód na razie nie można obliczyć, w każdym razie są one znaczne.

---

6)

Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

H. Sawile Clarke.

(Przekład z oryginału angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Tak przynajmniej myślał Filip Gaveston, czując w sercu swem dziwną mieszaninę gniewu i miłości, i przypatrując się jej z daleka. Doktor i opiekunka nie małe mieli zadanie tej nocy, tak wiele osób życzyło sobie być jej przedstawionemi, jakkolwiek przyznać trzeba, że pewna część towarzystwa konsekwentnie ignorowała jej obecność. Zaproszono ją, gdyż życzył sobie tego doktor, lecz z tego jeszcze nie wypływało, by tradycje ich rodów, praktykowane od dawna w obec Marsdenów, miały być przełamane. Nie potrzebujemy dodawać, że Adelina zdawała się nie zwracać na to uwagi wcale, podczas gdy wszyscy ci, którzy pragnęli ją poniżyć, zazdrościli jej wspaniałej, prawdziwie królewskiej postawy. Dosyć czasu upłynęło, zanim dr. Vincent był wstanie spełnić swoją obietnicę, nakoniec jednak w czasie pauzy między dwoma tańcami, dostrzegł sir Filipa Gaveston przechodzącego w pobliżu Adeliny Marsden. Sir Filip, był bez kwestji przystojnym mężczyzną, o czole wyniosłem, rysach wyrazistych i pięknie skrojonych ustach. W całej jego postawie przebijała się ta trudna do określenia dystynkcja, którą tak rzadko spotkać można nawet u ludzi, do najwyższych klas społecznych należących. Właśnie miał on mijać Adelinę, gdy doktor Vincent zatrzymał go i rzekł: Pozwolisz pan, że cię przedstawię pannie Marsden, sir Filipie — panna Marsden — sir Filip Gaveston — poczem baronet, schwycony tak znienacka, bezwiednie prawie, skłonił się przed Adeliną. Tak więc po raz pierwszy od tej pamiętnej sceny z przed stu laty, członek rodu Gavestonów, skłonił się przed dzieckiem Marsdenów.

Naczelnicy przeciwnych obozów skrzyżowali szpady, że użyjemy tego wyrażenia, a wszyscy, którzy tę scenę zauważyli, wyczekiwali z wielką ciekawością, co dalej nastąpi.

Przedstawić się młodej damie w sali balowej, to w całym cywilizowanym świecie znaczy tyle, co dać do zrozumienia, że się ją chce prosić do tańca.

Nie prosić, byłoby w takim razie niegrzecznością, a Adelina Marsden trafnie osądziła, że Filip Gaveston był przedewszystkiem gentelmanem i nie potrafiłby obrazić kobiety.

Nie wiedząc właściwie, co robi i przeklinając w duchu doktora Vincent, który (nawiasem powiedziawszy, pobiegł z tą niespodzianką do lady Faddletop i popsuł jej tym sposobem najpiękniejszego „szlama") poprosił ją do najbliższego tańca. Adelina była zaangażowaną, lecz danser jej, który stał obok i osłupiał, słysząc prośbę sir Filipa, zrzekł się dobrowolnie tej tury na rzecz jego — i nasza para stanęła do tańca. Zagrano walca. Sir Filip był danserem znakomitym, a Adelina Marsden uczyła się walca w Wiedniu. Zaledwie zrobili parę kroków, przekonali się oboje, że czy w gniewie, czy w przyjaźni, ile chodziło o samą przyjemność tańca, tańczyło się im wyśmienicie.

Jest to jednak niepodobieństwem prawie, tańczyć z osobą piękną i gniewać się równocześnie, że się jej przedstawiło; to też i gniew sir Filipa powoli zmniejszać się zaczynał.

Odwieczna nienawiść swoją drogą, a w tej chwil przyjemniej było, panienkę piękną, o tak cudnej rączce i tak wybornie tańczącą uważać za przyjaciela niż wroga.

Uczucia Adeliny znacznie były chłodniejsze, lecz i jej taniec wielką sprawiał przyjemność, tem bardziej, że zatarł niejako dość nieprzyjemną scenę pierwszego poznania.

Towarzystwo balowe nie mogło ochłonąć ze zdziwienia. „Sir Filip tańczy z panną Marsden" szeptano w całej sali, aż w końcu lady Faddletop zdecydowała się opuścić wista na chwilę i przekonać się osobiście, czy to prawda, czy też tylko szatański koncept dra Vincent.

Wreszcie walec się skończył, a Adelina Marsden rzekła poważnie:

— Chcę z panem pomówić, sir Filipie, zaprowadź mnie pan do oranżerji.

On usłuchał machinalnie i weszli oboje do małego ogródka, urządzonego w rogu sali, z balkonikiem od strony morza. Wówczas Adelina obróciła się i spojrzała w oczy sir Filipowi. Sytuacja zaczęła się wikłać mocno dla sir Filipa, to też przyrzekł sobie w duchu powiedzieć zaraz drowi Vincent, co myśli o tym figlu. I tu jednak nie mógł się spodziewać szczególnej satysfakcji, język bowiem doktora nie mniej był ostrym, jak jego instrumenta, i władał on nim znakomicie.

Adelina Marsden, spojrzawszy w oczy sir Filipa, rzekła:

— Spodziewam się, sir Filipie, że nie weźmiesz mi pan za złe, tego co powiem; muszę jednak zapytać pana, jaki jest powód tej dziwnej i gwałtownej antypatji, którą mi pan okazujesz?

Na dziesięciu mężczyzn dziewięciu pewnie zaczęłoby się tłumaczyć, że tak nie jest, że się myli itd., sir Filip jednak uważał taką drogę za niegodną siebie.

— Antypatja — rzekł — to wyraz nie całkiem prawdziwy, panno Marsden. Przyznaję jednak, że mam uprzedzenie... i to nie tyle do pani samej, co do jej rodziny.

— Dziękuję — jesteś pan przynajmniej szczerym. Teraz racz pan nie zapomnieć, że jestem ostatnią z mego rodu, i nie mam nikogo, któryby o tem mógł pomówić z panem. Znam doskonale powód pańskiego uprzedzenia, a zapytuję tylko, czy ono słuszne i sprawiedliwe?

Wyznać trzeba, że była to kwestja, której Filip Gaveston nigdy sobie jasno nie postawił, a jeśli czasami przychodziła mu na myśl, odpierał ją natychmiast wspomnieniem krzywdy, którą Jim Marsden wyrządził jego domowi, i nienawiść swoją utwierdził jeszcze bardziej, przyznając się do niej otwarcie zawsze i wszędzie, jak gdyby przyznanie takie mogło ją uniewinnić. Jest to zjawisko zwykłe. Ileż razy słyszymy mężczyznę, który z całą szczerością wyznaje „wiem, że jestem gwałtowny" —sądząc zapewne, że to wyznanie zmniejsza jego wadę. Wątpię jednak, czyby się równie chętnie przyznał n. p. do cierpienia w krzyżach, lub czyby takie przyznanie mogło w tym wypadku grzbiet jego wyprostować.

Lecz odbiegamy od przedmiotu, a tam tymczasem sir Filip łamie sobie głowę nad pytaniem, na które byłby łatwiej odpowiedział samemu sprawcy wszystkiego złego Jimowi Marsden. Lecz Jim Marsden już od wieku prawie spoczywa w grobie, a przed nim stoi jego prawnuczka, dziewczyna piękna i śmiała, o oku błyszczącem, i zapytuje, czy ta zawiść dawna, jest wobec niej usprawiedliwioną. Tym śmiałym niebieskim oczom trzeba było prawdę powiedzieć, to też Filip Gaveston, któremu prawda ta po raz pierwszy może zaświtała, odrzekł:

— Przyznaję, panno Marsden, że moje uczucie jest niesprawiedliwością wyrządzoną pani, bo któż mógłby obwiniać panią za to, co się stało przed stu laty.

— Wdzięcznam panu za to—odparła dziękując mu wzrokiem, który dziwną marę wywołał w sercu sir Filipa.

— A teraz pozwól mi pan powiedzieć, że pojmuję bardzo uczucie pańskie względem zamku Gaveston — wszak marszczysz się pan na samo wspomnienie i chciej mi pan wierzyć, że jeśli jest możliwem jakie zadośćuczynienie z mej strony, którebyś pan mógł przyjąć jeszcze dzisiaj, gotowam przyjąć je w każdej chwili.

Słowa te wyrzekła tak spokojnie, z taką szczerością w oku i głosie, że dziwna myśl przemknęła w głowie sir Filipa zapatrzonego na nią; trzeba ją wziąć za słowo i tej pięknej rączki żądać, jako zadośćuczynienia. Lecz nie, ściągnąłby tylko na siebie zarzut, że goni za majątkiem — a zresztą wszak ona nie zna go prawie, wszak dotąd odbierała tylko dowody jego antypatji. Odrzekł więc z spokojem:

— Wierzę pani, panno Marsden.

Jeszcze raz podziękowała mu wzrokiem, w którym uczuł dziwną jakąś magnetyczną siłę.

— Wszak prawda — rzekła — że pan przybędziesz oglądnąć zamek, w mojej nieobecności oczywiście — dodała szybko, widząc, że twarz jego zmarszczyła się znowu; — wyjadę umyślnie. Wiem, żeś pan nigdy nie był wewnątrz, a jednak pragnąłbyś pan pewnie obejrzeć komnaty, w których żyli pańscy przodkowie?

Adelina Marsden mówiąc to, szła niewątpliwie za popędem serca, lecz cierpliwość sir Filipa zaczęła się już rwać. Wspaniałomyślnie przyznał się do winy, lecz nie był w stanie pozbyć się od razu uczuć, w których wzrósł od dzieciństwa. Twarz jego spoważniała i odrzekł dosyć chmurnie:

— Jestem pani wdzięczny, panno Marsden, lecz nie chcę być na zamku właśnie dlatego, że żyli tam moi ojcowie. Postanowienia mego nic nie wzruszy. Nigdy noga moja nie postanie na zamku mych przodków. — Co rzekłszy skłonił się poważnie, podał jej rękę i odprowadził do sali balowej. Tam, skłoniwszy się raz jeszcze, odszedł.

Tak zakończyła się rozmowa dziedziczki Marsdenów z sir Filipem Gaveston i stała się powodem mnóstwa plotek w Seeburn, lecz wkrótce ustąpiła ważniejszemu przedmiotowi, gdyż sir Filip Gaveston, w dziwny zaiste sposób, zjawił się w końcu na zamku swych przodków, a Adelina Marsden, w sposób jeszcze dziwniejszy, własną krwią odkupiła dawną krzywdę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisławów. Z Halicza dziś donoszą, że Dniestr wezbrał już do wysokości 4·20 m. nad zero i że ciągle wzrasta. Stan wody w przeciągu 12 godzin podniósł się o 30 cmtr.

Rudki. Gminy, położone pod Dniestrem i Strwiążem, stoją zupełnie pod wodą. Nietylko wszystkie zboża, ale i siano, które już gdzieniegdzie zbierać zaczęto, zniszczone. Znaczną ilość domów i zabudowań gospodarskich woda zniosła lub znacznie uszkodziła. Cała kilkunastomilowa nizina nad Dniestrem i Strwiążem przedstawia tylko jedną masę wody. Komunikacja Rudek z Samborem, a także w gminach Susułów, Mosty, Dorożków, Monasterzec, Powerchów, całkowicie przerwana. W okolicy samych Rudek rzeczka Wiszenka wezbrała nadzwyczajnie i zrządziła znaczne szkody. Słota nie ustaje.

Dobromil. Wszystkie rzeki i potoki w powiecie wezbrały. Szkody znaczne. Komunikacja na drodze krajowej Przemysko - Sanockiej, w skutek zerwania trzech mostów i poderwania 100 metrów drogi za Birczą, zupełnie przecięta.

Brzesko. Powódź wyrządziła do dnia 20. bm. następujące szkody: Na drodze krajowej Słotwina-Brzesko - Sądeckiej nadwerężyła znacznie mosty: nr. 4 na rzece Uszwicy pod Okocimem, dalej nr. 14, od którego to mostu na znacznej przestrzeni droga z małemi wyjątkami znajduje się pod wodą, przytem mosty nr. 18, 19 i 20, 24, 31 i 32.

Na drodze powiatowej z Bogumiłowic do Zakliczyna most nr. 3 w Łętowicach został zerwany, a część drogi znajduje się pod wodą. Na drodze powiatowej Jurków-Wytrzyszczka terasy murowane nad Dunajcem silnie są zagrożone. Na rzece Uszwicy od Bielczy do Dogi 4 mosty zostały bądź zerwane, bądź nie nadwerężone, wały w Bielczy przerwane. W Borzęcinie również w trzech miejscach, komunikacja do Radłowa przerwana, na drodze Bogumiłowice-Radłów mosty zniszczone. W chwili zerwania jednego z tych mostów przejeżdżał przezeń dzierżawca Radłowa p. Smiłowski. On jednak i furman ocaleli; konie porwane prądem wody utonęły. Nasypy kolejowe koło Rzezaw i Jodłówki zagrożone, jak również most kolejowy w Bogumiłowicach; pociągi jednak po chwilowej przerwie kursują. Wszelkie możliwe środki ostrożności ze strony władzy zostały zarządzone.

Mościska. Deszcze ulewne poczyniły prawie we wszystkich miejscowościach powiatu wielkie szkody, zwłaszcza, że wszystkie rzeczki i potoki nietylko wystąpiły ze swoich łożysk, ale przemieniły się w wielkie rzeki i zalały wielkie obszary pól ze zbożem i łąki. Tu i owdzie stoją pod wodą domy i budynki gospodarskie. Rzeczka Sieczna pod Mościskami przemieniła się przed młynem w wielkie jezioro i przerwała groble. Drogi publiczne są w znacznej przestrzeni pod wodą, mosty pozrywane i popsute. W gminie Strzeleczyska szkody bardzo znaczne. Wody zalały i zamuliły pola i łąki do szczętu. W Krukienicach, Buchowicach i Pakości woda zalała pola i wyrządziła niemniej znaczne szkody. W Krukienicach woda wdzierała się nawet do mieszkań. Wszystkie mosty zostały wodą więcej uszkodzone.

Tarnobrzeg 22. czerwca. Od wczoraj polepszył się stan o tyle, że woda na Wiśle cztery cale opadła. Ck. starostwo zdziela żywności dotkniętym klęską.

Mielec 22. czerwca. Z powodu wylewu Wisłoki i Wisły stan był groźny w dwóch dniach ubiegłych. Wały pod Zdakowem, Kelblowem i Przykopem z wysiłkiem utrzymane. W Króleście wały naprzeciw Zaduszenik i Przekopa przerwane, Wioski, położone nad Wisłą zalane częściowo; nie ma jednak całkiem zalanych osad.

Bóbrka 22. czerwca. W gminach Chodorów, Bortniki, Hranki, Podhorce, Turzanowice, Podniestrzany, Borodczyce, Stankowce, Czartorja, Bukawina, Demidów, wylew Dniestru wyrządził znaczne szkody; łany, sianożęcie i pastwiska pod wodą.

Bochnia 23. czerwca. Wola drwińska i Cerekiew częściowo zalane. Ck. starosta rozdał pomiędzy najwięcej potrzebujących 80 złr. z kwoty, nadesłanej na jego ręce przez komitet krakowski. Przełożony ekspedytury cłowej w Sierosławiu doniósł starostwu, że dzisiaj w nocy wały nadwiślańskie zostały przerwane i część gruntów zalana. Klęska straszna. Prywatna dobroczynność jest niewystarczającą.

Wczorajszy *Czas* przynosi następujące wiadomości:

Czerniochów. Sobota (godzina 2. po południu). Z powodu deszczów, które prawie bezustannie od niedzieli padały, woda poczęła wzbierać coraz bardziej na Wiśle i w piątek wieczorem występować z brzegów rzeki. Dziś rano przerażający widok przedstawił się mieszkańcom okolicznym; cała bowiem dolina Wisły znajdowała się już prawie pod wodą, która bezustannie jeszcze wzrasta. W nocy już wielu mieszkańców powynosiło się ze swych mieszkań w bliskości rzeki położonych, a dziś całe rano niesiono pomoc ludziom na kilku łodziach, zabierając pozostałych po domach ludzi i ich dobytek.

Część Czernichowa, Kłokoczyn, Pasieka, Kępa; część Rusocic, Wołowice; część Brzeźnicy, Pozowice, Facimiech zalane wodą, tak że wszerz całej doliny Wisły od Czernichowa do drogi kolei Transwersalnej po tamtej stronie stanowią jeden szeroko płynący strumień wody. Straty w zasiewach będą ogromne. Woda unosi wiele drzewa różnego rodzaju. Dziwić się jednak wypada, że też w każdej gminie nad Wisłą nie ma przynajmniej po jakie kilka łodzi ratunkowych, na których można zaraz w razie potrzeby nieść pomoc zagrożonym.

Krasiczyn 20. czerwca. Wylew Sanu doszedł tu wczoraj do niesłychanych rozmiarów, zamek i probostwo oblane wodą — do wielu domów woda wtargnęła — wszystkie nasze ogrody i pola zalane, zniknęła nadzieja żniw, a piękne równiny nad Sanem, zasiane zbożem, których widok po dwóch latach nieurodzaju dawał otuchę, stały się jednem namuliskiem! Ta ponowna klęska wylewu jest nowym dowodem, jak pilną jest regulacja rzek, i dopóki to nie nastąpi, nie można liczyć na dochody z pól nad rzekami położonych. Pod energicznym kierunkiem ks. Władysława Sapiehy i z hojności rodziny książąt zgromadzono razem ratunek i wsparcie dla nieszczęśliwych mieszkańców.

Cieszyn 21. czerwca. Bogumin zalany jest na okół wodą. Odra wystąpiła na milowe przestrzenie. Stan wody 3·6 metrów nad zwyczajny poziom. Wczoraj utopił się tu człowiek na polu zalanem powodzią Olszy.

Bierzanów 22. czerwca (godzina 8.) Wsie Brzegi i Grabie kompletnie pod wodą; wszystko na polach zniszczone; ludzie ocaleni; pieniężna pomoc niezbędna.

Radymno 22. czerwca (godzina 8. minut 45). Wysock Sanem i Wisznią w części oblany. Woda znacznie opada. — Komunikacja z Radymnem przerwana.

Sprawozdawca *Czasu* zamieszcza taki opis krakowskiej powodzi:

Chcąc się osobiście przekonać o stanie przybierania wody, wyszedłem d. 22. bm. o godz. 6½ wieczorem ku Wolskiej rogatce. Całe błonie zalane wokoło przedstawiało widok wielkiego jeziora, a Rudawa pędząc ku Wiśle, napowrót rozlewa się zwolna lecz bezustanie w ulicy Wolskiej, tak, że mieszkańcy ostatnich domów nie mogli już dojść suchą nogą do swych mieszkań, lecz musieli rozkładać deski. Do tej pory most był wprawdzie jeszcze trochę widoczny nad wodą. W ulicy Zwierzynieckiej obok realności Sarego i drugiej sąsiedniej, woda z Rudawy zaczęła się rozlewać po obu stronach drogi, lecz środkiem można jeszcze było przechodzić. Otwory piwnic w tych realnościach z wielkim pospiechem zamurowywano, gdyż woda ciągle przybierała, tak, że około godziny 8-mej rozlana szeroką strugą wzdłuż i wszerz całej ulicy, dosięgła aż do realności pod l. 12 i zalewała przeważnie części pod wodą. Ulica nad Rudawą, szczególniej część położona w pobliżu rzeki i plac „Latarnia" były także częściowo zalane wodą. Przed rogatką Zwierzyniecką woda dosięgała już gościńca, przy którym przybito kilka galarów. Widok z wału wojskowego, zachodzącego dosyć daleko na Wisłę, był imponującym, lecz zarazem pełnym grozy; rozszalałe fale huczały i szumiały złowrogo, unosząc od czasu do czasu mniejsze lub większe sterty zielonej paszy, koniczyny, siana. Oba brzegi były prawie zrównane, a woda podchodziła tuż pod willę p. Kirchmayerównej na drugiej stronie Wisły, jakkolwiek tam brzeg jest wysoki i urwisty. Na Półwsiu Zwierzynieckiem realność pod l. 63 położona samotnie po lewej stronie tuż przy gościńcu oblaną była dokoła wodą, - a całym długim rzędem rozsiadły się tutaj galary poprzybijane silnie u brzegu. Flisacy nie mając nic lepszego do roboty, chwytali z galarów płynącą w kupkach trawę, którą następnie wywożono. Doszedłem do kościółka św. Małgorzaty, położonego na wzgórzu, zkąd odsłania się daleki widok. Z jednej strony Wisła widoczna aż ku Bielanom rozlana jak może szeroko, z drugiej zaś cały Zwierzyniec, uprzywilejowane miejsce majówek, zniknął zupełnie pod wodą, gdzieniegdzie tylko sterczą wierzchołki wyższych drzew. Za wspaniałem przeto gruntu Zwierzynieckiego widok wody sprawiała rozlewając się szerokim strumieniem na okoliczne pola, które wyglądają obecnie jak półwyspy. Widok straszny, groźny i serce rozdzierający na samo wspomnienie, że cały tak hojnie spodziewany plon tegorocznego zasiewu zmarniał i zniszczał! Z drugiej zaś strony całe błonie aż po drogę wojskową, prowadzącą z Łobzowa na kopiec Kościuszki, zupełnie zalane wodą — widać nad wodą tylko jakby mały zielony wianuszek półkole dawnych wałów miejskich i tam z dala kilka drzew — reszta zaś wszędzie woda. Wracając do miasta, nie mogłem już przejść Zwierzynieckiej ulicy, zalanej po części wodą. Chciałem objechać Groblami około kościoła panien Norbertanek, które nie było chyba zupełnie zalane, przez Błonie czy to wojsko ... się udać chcąc przez kopiec Kościuszki, lecz i tutaj miałem odwrót odcięty, gdyż zalana przestrzeń Groble była pod wodą, na której przesuwały się łódki pełne pieniędzy. Musiałem się cofnąć na Zwierzyniec.

Wczoraj o godzinie 10½, woda doszła już do większej połowy ulicy Garncarskiej, zalewała piwnice i mieszania w mieszkańców do chronienia się na dachy. Woda około 12½ dochodziła już do posterunku Zandarmerji. Woda okolicy ulicy Garncarskiej groziła nietylko do strony Wolskiej ale także od ogrodów otaczających Młyne Królewskie. Ogrody te już o godz. 10. wieczór były zalane. Przez całą noc przybywało wody górskiej.

Dziś 23. rano woda rozlała do połowy Groble tak, że w ogrodzie p. Czaplewskiego można pływać łódkami. Ogród p. Schneidera na przewozie pod Zamkiem cały pod wodą, również budka straży ekcyzowej. Brzegi Wisły prawie są zrównane, także woda prawie są pod tego rozlać. W Gościńcu Zwierzynieckim woda przedarła się tak w kilku miejscach. O godzinie 8. zrana ulice: Zwierzyniecka i Wolska do połowy były zalane i łódkami i ulicą Wolską do ulicy Zwierzynieckiej, nie można było ... na ulicę ... w ulicy Zwierzynieckiej, jakoby zbudowany na wyższym nasypie sterczy dotąd ponad wodą, a wyższe budynki przy nim już i przejeżdżać wszelkie przeszkody jeszcze można, jadąc w bród aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Po za klasztorem woda zalała gościniec na wysokość paru metrów, tak, że w Lipkach woda zalała stajnię będącą przy gościńcu i sięga aż do 5 stopnia kamiennych schodów prowadzących do willi.

Co ileż straszniej i groźniej przedstawia się stan rzeczy o godzinie 10. Widocznie woda przybrała z całej doliny coraz większą przestrzeń. Na ulicy Studenckiej, woda w piwnicach wszystkich domów, ogrody i sienie zalane, tak, że po kolana w wodzie trzeba przechodzić. Z ulicy Garncarskiej już widać jedną płaszczyznę wody, z której sterczą tylko wierzchołki drzew. Nie wiadomo, ale się ratują tu ludzi i wywożą rzeczy na bezpieczniejsze miejsca. Całe kamienice pootwierane, dobytek z nich wynoszą. Wiele osób przeprowadziło się z dolnych mieszkań do wyższych piętrach. Zewsząd wołanie ratunku z domów w ulicy Garncarskiej. Przeprawa na Smoleńsk, jest się tu jeszcze pewną... że także z ulicy Garncarskiej i tutaj przerażonym stanem biednych mieszkańców przedwieczorem. Rzeczy popakowali już oni, a mieszkańców zdaną na kolana. Mieszkańcy zakładają małe tamy i zapory, lecz wodzie darmo ne jednak ... woda przerywa te naprędce wznoszone tamy i dąży do zalewania tych piwnic. Przed rogatką Smoleńską, ... w rogatce dosięga na głową pod łokciem, ... Woda na Smoleńsku doszła aż do kościółka św. Krzyża, wdziera się w ulicę Małą, tu już nie ma żadnego wału. Z ulicy Zwierzynieckiej już widać jedną płaszczyznę, z której sterczą tylko ratunkowe wały, i ... Woda pokryła już prawie pomnik mostu Wolskiego. Ale straszniejszy ten widok na ulicy Zwierzynieckiej, tu rozszalały fale zalały wszystkie przejścia. W ulicy Zwierzynieckiej woda dochodzi do domu p. Guzikowskiego. To co się dzieje zatopnego wozy straży ogniowej z zabiegają mieszkańców wyprowadzić, aby ich chronić od domów niestety zalanych. Już w ulicy Zwierzynieckiej kobiety wiejskie brną po kolana w wodzie. Most na ulicy Zwierzynieckiej jeszcze nie zalany. Za to w wodzie już całe Groble i dalsza przestrzeń za mostem aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Plac Latarnia zalany, domy p. Kossaka Juliusza, Hertego, Niedziałkowskiej w wodzie, pełno jej w sieni, w mieszkaniach, piwnice zalane. Zaraz za wałem przed rogatką Zwierzyniecką woda pędzi chyżym prądem z błoni do Wisły, i grozi, zniesieniem i wyrwaniem gościńca. Za rogatką Zwierzyniecką woda przynajmniej na metr wysoko zalała wszystkie mieszkania, komunikacja tu zupełnie przerwana, podtrzymują ją tu tylko wozy straży ogniowej. Zdaje się, sprawdzić bowiem niepodobna, że od Wisły począwszy cały Zwierzyniec wraz z błoniami stoi pod wodą. Ten sam widok bolesny zalanych małych domków ma się aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Wszędzie popakowane już mają mieszkańcy rzeczy, woda w mieszkaniach wszystkich bez wyjątku. Gdzieniegdzie powynoszono się już na strychy. W niższych domkach z dymników wychylają się głowy ludzi, którzy w mieszkaniach przebywać nie mogą. Koło klasztoru i zabudowań klasztornych można jeszcze suchą przejechać nogą, lecz zaraz znów od willi pod Lipkami począwszy, Wisła zalała gościniec. Jak twierdził rybak tam spotkany, Wisła otwarła sobie ujście po za willą hr. Łosiów i tam grotami około skał pędzi dalej gwałtownym strumieniem, a to może zmniejsza po części jej gwałtowny prąd na nieszczęśliwy Zwierzyniec.

U przewozu woda wdziera się już na gościniec. Tłum ludzi zebranych przypatruje się ztąd katastrofie. Rogatka zalana. Tej liny, która rozciągnięta jest nad Wisłą i służy do przewozu, nie widać wcale z wody. Niewiele brakuje, a i druga strona naprzeciw Wisły zalaną zostanie. Ztąd widać zalane Groble.

W Podgórzu wylew wody okazał się dosyć groźnym, gdyż wezbrana woda w kilku miejscach przerwała komunikację na drodze prowadzącej do Wieliczki i Mogilan i dostała się także do kilku ulic Podgórza, położonych w pobliżu Wisły. Wskutek parcia wody z Wisły do kanału odprowadzonego z zakładów pp. Baruchów weszła woda zarówno do ich piekarni jak do młyna, tak, że właściciele w obawie dalszych znacznych strat zmuszeni byli chwilowo wstrzymać wszelkie roboty i ograniczyć się tylko na wypompowaniu wody.

Prawdziwie przerażającym i serce rozdzierającym jest widok z podgórskiego wału kolejowego na okoliczne wsie nadwiślańskie, które położone w nizinie, wszystkie mniej lub więcej zalane wodą. Rzezalnia miejska w Podgórzu cała pod wodą, szczęśliwsza zaś pod tym względem krakowska rzezalnia wyszła wprawdzie, o ile na pozór sądzić można, obronną ręką — lecz także oblana dokoła wodą, przedstawia rodzaj wyspy. Topiarnia łoju, niedawno wystawiona, również wodociąg kolejowy także pod wodą. Cała fosa kolejowa ku cmentarzowi izraelickiemu napełniona jest po jednej i drugiej stronie wodą, rozlaną szeroką strugą z Wisły. Plantacje podgórskie, do których wczoraj w południe był dostęp jeszcze wolny, dziś prawie zniknęły pod wodą, a dom, w którym mieści się ekspozytura policji, także oblany wodą. Z mostu podgórskiego widzieć można pola w Ludwinowie i Zakrzówku zupełnie zalane — gdzieniegdzie sterczą tylko niektóre budynki i drzewa.

Wisła wdarła się także przez wał ochronny u starej Wisły i zalała wraz z wałem całą tę przestrzeń prawie aż do dawnego mostu stradomskiego. Na Rybakach dwie realności zalane są wodą i meble stoją w wodzie. Na Czarnej wsi z powodu zalewu, łódki tylko utrzymują komunikację, a na Grzegórzkach tamtejszy wójt zarządził przewożenie mieszkańców wozami. Jak zatem widać, wylew przybrał straszne rozmiary.

Podajemy poniżej szereg doniesień *Kurjera Codziennego*, uzupełniających wczorajszy telegram z Warszawy:

Sandomierz 21. czerwca. Wysokość wody stóp 15. Rzeka szeroko wylała, zrządzając znaczne szkody. Klęska dotknęła kilkanaście wsi, których mieszkańcy oprócz utraty mienia, zagrożeni są niedostatkiem środków ratowania życia.

Demblin 21. czerwca. Do godziny 4. po południu przybór wody wynosi 10 stóp. Wylew już nastąpił. Okolica pod wodą. Sytuacja groźna.

Krasnystaw 21. czerwca. Stan wody Wieprza podniósł się o 5 stóp do 8 wieczorem. Przybór trwa.

Demblin 21. czerwca (godz. 9 wieczorem). Woda na Wiśle zaczęła gwałtownie przybierać już od rana. Inżynierja spodziewając się, że woda poczynić może szkody, porobiła odpowiednie zabezpieczenia, które jednak ukazały się bezskutecznemi. Tratwy, stojące w górze rzeki i przymocowane, woda zdołała zerwać i unieść na most tymczasowy drewniany. Silny prąd wody cały gmach ten rzucił na rusztowanie, podtrzymujące przęsła żelaznego mostu, które nie były jeszcze zamutrowane i nie wytrzymały uderzenia. Trzy z nich z ogromnym łoskotem runęły w wodę. Czterej kamieniarze ledwo zdążyli uratować się od zguby, albowiem w chwili katastrofy znajdowali się na rusztowaniu. Widok odrywających się i łamiących części żelaznych, oraz ogromny huk i łoskot sprawiał imponujące wrażenie. Kilkomiesięczna praca w kilkanaście minut zniszczoną została. Podobnież zniszczone zostały tymczasowe tamy. Wypadek ten zapewne opóźni otwarcie ruchu na drodze Dąbrowskiej. Woda ciągle przybiera.

Pod Warszawą przybyło wody do godziny 12tej w nocy 22. bm. na 3 stopy. Przybór trwa dalej. Zwykłe środki ostrożności zarządzono.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. czerwca.

Wiadomości osobiste. Zmarł we Lwowie w 72 r. życia Karol Sumper, radca em. Namiestnictwa. — Maksymilian Schiller-Schildenfeld, sekretarz magistratualny, zmarł w Tarnopolu w 64 r. życia. — W krakowskim kościele ewangielickim zawarty został przedwczoraj związek małżeński pomiędzy p. Bronisławem Sądeckim, notarjuszem w Wojniczu, i panną Emilią Teichmanówną, córką profesora uniwersytetu Jagiell. — W Dreznie zmarł 20. bm. Ludwik Richter, znany i wielce ceniony ilustrator niemieckich pieśni i gadek ludowych, w 81 r. życia.

Kalendarz. Środa: Prospera B. Wschód słońca o godz. 4ej m. 6, zachód o godz. 7ej m. 58.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

Dla ofiar powodzi. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Imieniem komitetu, który się zawiązał celem niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi, upraszam szan. redakcję, aby raczyła poprzeć usiłowania komitetu, zamieszczając w swem piśmie odezwę komitetu i przyjmując datki, jakieby na ten cel do szan. redakcji wniesiono. Przewodniczący komitetu *Zyblikiewicz.*" — Otwierając kolumny pisma naszego dla dobroczynności publicznej, wzywamy w myśl odezwy komitetu, umieszczonej na 1ej stronicy numeru dzisiejszego, cały ogół do składek na ofiary, srogą katastrofą nawiedzone. Nie potrzebujemy wysilać się na jaskrawy opis nędzy, o pomoc wołającej; wystarczy bowiem straszna wymowa telegramów, jakie od kilku dni o rozmiarach klęski umieszczamy. Redakcja *Dziennika Polsk.* składa na razie 10 zł.

Z kolei Transwersalnej. Szkody jakie zrządziły wylewy na linjach: Grybów-Zagórz, Żywiec-N. Sącz, Żywiec-Zwardoń, Oświęcim-Podgórze i Sucha-Skawina, przenosić mają pół miljona gld. Według umowy ponosi te szkody jeneralny przedsiębiorca.

Z kolei Karola Ludwika. Dyrekcja ruchu wydała dziś następujące ogłoszenie: „Z dniem dzisiejszym przywrócony zostaje przewóz tak osób, pakunków, jako też i towarów na wszystkich naszych liniach bez ograniczenia. Pociągi pospieszne nr. 1 i 2 kursować będą zatem według planu jazdy na całej przestrzeni między Krakowem, Podwołoczyskami i Brodami-Lwowem."

„Jednodniówka." We wszystkich księgarniach jest do nabycia album, wydane pod powyższym tytułem staraniem komitetu festynu artystycznego. Kosztuje ono bagatelkę, którą warto poświęcić. Nad ułożeniem tej publikacji festynowej pracowało aż 5 redaktorów według zasady: *Bescheiden sind nur die Lumpen* — albowiem wszystkich swych współpracowników pasowali na „znakomitości", a o sobie „twierdzą śmiało, że dzieło ich nie ustępuje pod żadnym względem wydawnictwom zagranicznym w tym rodzaju, a nawet może niektóre przewyższa". Album istotnie jest zajmujące, chociaż brakuje w niem wielu rzeczywistych znakomitości Lwowa. Zawiera ono ładne rysunki J. Kossaka, K. Młodnickiego, W. Grabowskiego, J. Zacharjewicza, Fr. Tepy, H. Grabińskiego itd., a szereg autografów otwiera marszałek Zyblikiewicz. P. J. Dobrzański powiada: „Bądź mężem, aby cię poważano, ale bądź i człowiekiem, aby cię kochano." Natomiast cięty pesymizm przemawia z aforyzmu prof. Liskego: „Kto się najnikczemniej przed tobą płaszczy, kiedyś silny, ten ci najpodlej dokuczy, kiedyś słaby" i z sentencji p. Jar. Pieniążka: „Gdyby psy duże były tak złośliwe jak psy małe, pół świata chodziłoby z pogryzanemi łydkami." Piękną myślą celują autografy pp. A. Wrotnowskiego, Z. Sawczyńskiego, B. Czerwieńskiego i t. d., a profesor Roszkowski pisze o obowiązkach męża, posiadającego mandat poselski. Jest także sporo poezji. Panna Felicja Stachowiczówna opiewa uczucia dziewicy, z których drwią źli ludzie, p. A. Urbański powiada, że tworzyć to cierpieć, p. Wł. Bełza radzi świecić własną osobą, a nie pożyczać splendoru od tytułu, p. R. Poliński woła, że na festynie życia gra komedję kłamstwo nie wiedzieć na czyj benefis, a p. Wł. Zagórski oznajmia, że woli sałatę, aniżeli wawrzyn. Zielenina urosła także w „Jednodniówce". P. St. Błotnicki unosi się nad żydkiem pożyczającym pieniądze, a p. Michał Grek, któremu widocznie Helenki festynowe ostatniego zabrały obola, biada z tego powodu w następującym aforymie: „Najniebezpieczniejszą jest kobieta, sprzedająca losy na loterję fantową." W pospiechu powyżej pominęliśmy piękny wiersz K. Brzozowskiego i *credo* literackie Elpidona-Bałuckiego. Resztę zapełniają sentencje artystek i artystów o sławie scenicznej i o benefisach, a aktorkom zarzuca fałsz p. M. Sachorowski, sekretarz teatru.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 25. tm., tj. jutro, i w czwartek d. 26. tm., każdym razem o godzinie 6. wieczór. Na porządku dziennym między innemi: Ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie, projekt parcelacji i sprzedaży placu Halickiego, zajętego przez targi, i prośba nauczycieli szkół ludowych o pomnożenie posad etatowych i stabilizowanie posad niestałych.

Kapele wojskowe przygrywać mają w bieżącym tygodniu na następujących miejscach publicznych: we czwartki przed namiestnictwem, a w piątki w ogrodzie Miejskim; początek każdym razem o godzinie 6 wieczorem.

Ofiara. P. L. P. dla staruszków Kamińskich 1 złr., które doręczono.

Miłosierdziu chrześciańskiemu poleca się rodzina w największej nędzy zostająca. Jan Ratański, ojciec 5 dzieci, z których najstarsze ma dopiero lat 12, od półtora roku chory na suchoty, dogorywa. Dziatki nawpół nagie i ginące z głodu wyciągają ręce i proszą o litość! Ofiary można składać w handlu p. J. Drexlera, albo przesyłać wprost ubogiej rodzinie, zamieszkałej w Zamarstynowie ul. Szynówka l. 167.

„Sokół." Festyn tego Towarz. gimnastycznego, urządzony dnia 8. bm. na Górze Zamkowej, przyniósł ogólnego dochodu kwotę 780 złr., z czego po pokryciu wydatków kwota 323·38 jako czysty dochód przypadła funduszowi budowy sali. Za tak świetny rezultat składa komitet należne podziękowanie przedewszystkiem paniom, które raczyły się zająć rozprzedażą losów, dalej kupcom za łaskawe dary do loterji fantowej, a w końcu za ofiarowane na rzecz festynu datki.

Wypadki. Władysław Sienicki, zarobnik, liczący lat 38, bezżenny, kaleka, bez jednej nogi, chcąc swym cierpieniom i nędzy kres położyć, powiesił się przedwczoraj przed godziną 4tą z południa na drzewie w tutejszym lasku „Lonszanówce," lecz przypatrujący się niepostrzeżenie temu rozpaczliwemu czynowi uczeń gimnazjalny T. Mucha, przyskoczył bezzwłocznie do wiszącego i przeciął sznurek, na którym tenże wisiał, a tak swą przytomnością i odwagą uratował mu życie. Nieszczęśliwego oddano do magistratu, celem ulokowania go w domu ubogich. — Dorożkarz nr. 25, jadąc ulicą Jagiellońską, uszkodził p. Jakóba Hirscha, potrąciwszy go dyszlem w usta. Na ulicy Kopernika zaś, przez nieostrożność woźnicy Wojciecha Sycz, rozwożącego piwo z browaru, został p. Stanisław B., na trotoarze obalony i uszkodzony na twarzy. — Niewiadomy dotąd sprawca otruł arszenikiem, na szkodę p. Szczepana D., pod l. 5 ulica Kotlarska, kilka kur i wieprza, wartości 40 złr. — Na torze kolejowym między stacjami Oświęcimem a Libiążem, w powiecie bialskim, znaleziono po przejściu pociągu osobowego nr. 12, dnia 13. bm., zwłoki mężczyzny, który widocznie utracił życie pod kołami owego pociągu. Mężczyzna ten nie jest znanym w okolicy. Zwłoki zabezpieczono aż do nadejścia komisji sądowej. *(G. Lw.)*

Pioruny. W gminie powiatu kamioneckiego Rudzie poraził na śmierć włościankę Justynę Dydykowę i jej 5-letniego syna Stefana, którzy, chroniąc się przed burzą w polu, stanęli pod dużą stuletnią gruszą. — W Myczkowcach, w powiecie liskim, spalił na obszarze dworskim dwie częściowo ubezpieczone stodoły wartości 3000 złr. — W Skwarzawie, w powiecie złoczowskim, spalił dwa budynki włościańskie, ubezpieczone.

Śmierć w pożarze. W ogniu, który powstał wskutek eksplozji spirytusu i zniszczył karczmę na obszarze dworskim w Zaleszczykach Starych, utracił życie 50-letni izraelita Hersch Kleiner, którego nieostrożność była powodem eksplozji, zaś 18-letni Icek Gotfryd doznał tak ciężkiego poparzenia, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Grady. Klęską tą nawiedzone zostały w ostatnich dniach gminy powiatu jarosławskiego: Laszki, Pawłosiów, Duńkowice, Łowce, Zaleska Wola, Tuczępy, Kidałowice, Chłopice, Dybków, Ostrów, Czerwona Wola, Manasterz, Nielipkowice, Wola Pełkińska i Leżachów; oraz gminy powiatu złoczowskiego: Bełzec, Białkowce, Bogdanówka, Bortków, Cecowa, Firlejówka, Hodów, Józefówka, Jackowce, Jarczowce, Kniaże, Łuka, Mszana, Nestrowce, Podhajczyki, Płuchów, Pohrebce, Skniłów, Skwarzawa, Serwiry, Wołosówka, Zarudzie, Zborów i Żulice.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 23. czerwca. Skradziono z pom. p. l. 12 ul. Piekarska stróżowi 3 par spodni, 3 surduty, zimowe palto, parę bucików i meszty, ogólnej wart. 98 złr., szynkarzowi p. Herszowi Diamantowi z piwnicy p. l. 15 ul. Cybulna 45 litr okowity wart. 30 złr., a p. l. 5 ul. Zazbrojowna p. Deborze Brenner chustkę wełn. wart. 8 złr. z przedpokoju. — Zgubiono kartkę zast. zakładu zast. i kred. l. 81796, a drugą l. 66010. — Kanarek z czarnemi piórkami nad dzióbkiem i na obojczyku, którego samopas ujęto, znajduje się u pani Klaudji Aleksandrowiczowej p. l. 17 ul. Krakowska.

Wiedeń 23. czerwca. Woda na Dunaju przybiera od rana i koło Prateru dosięga brzegu.

Z Magdeburga. Współpracownik *Kur. Warsz.* p. Czesław Jankowski wysłany do Magdeburga dla naocznego przekonania się, wobec niepokojących pogłosek, o stanie zdrowia Kraszewskiego, nadesłał pod datą 20. czerwca krótki list, który zapewnie nieobojętny będzie czytelnikom, zajmującym się żywo dolą sędziwego pisarza.

„W tej chwili — pisze p. J. — wracam od komendanta tutejszej twierdzy, jenerała von Kleer'a.

„Rozmawiałem z nim przeszło pół godziny.

„Z Kraszewskim nikomu widzieć się nie wolno... Jedyną osobą, która do niego miała przystęp, to jego stara drezdeńska gospodyni. Z początku gotowała mu jeść ona sama, potem wyjechała do Drezna, Kraszewskiemu bowiem pozwolono sprowadzać sobie jedzenie z jakiejbądź restauracji.

„Jenerał, najwyższy dygnitarz w Magdeburgu, rozmawiał bardzo uprzejmie i serdecznie. Sądząc, iż może obawia się dziennikarskiej niedyskrecji, przyrzekłem mu, iż tylko dłoń Kraszewskiego uścisnę, zamienię z nim kilka słów i nic do żadnego dziennika nie napiszę. I tak jednak nie zgodził się na dopuszczenie mnie do więźnia, oświadczając mi, że od niego to nie zależy, gdyż ma najwyraźniejsze instrukcje, nie dozwalające nikomu na widzenie się z Kraszewskim.

„Kraszewski z pierwszego piętra zajmowanego do ostatnich czasów, został na własne żądanie przeniesiony do parterowego mieszkania. Według słów jenerała Kleer'a, ma podobno wszelkie wygody, wolno mu używać przechadzki w obrębie twierdzy, dochodzą doń wszystkie korespondencje i gazety. Sam Kraszewski oświadczył, iż nie chce nic w języku polskim wysyłać z Magdeburga, aby nie ściągnąć podejrzeń, przeciw czemu zaoponował jenerał Kleer twierdząc, iż to „zbytek szewalerji" ze strony więźnia. Pomimo to obecnie wolno Kraszewskiemu pisać z więzienia tylko w języku niemieckim i francuskim.

„Dziś jeszcze jenerał przyrzekł mi osobiście doręczyć Kraszewskiemu moją kartę, i wszystkich ... wszystkich znajomych i przyjaciół pozdrowienie m... złożyć. Zdawało mi się na chwilę, iż sam Kleer był wzruszony, kiedym mu to polecenie dawał d... prawdy ze łzami w oczach. Raz jeszcze, dziesiąty może powtórzył mi: „Nie mogę, nie mogę, zrozumiej pan to, że nie mogę!"

„Jenerał Kleer, jest sympatyczną osobistością. Wysoki to i zupełnie siwy starzec. Mówił mi dal... iż Kraszewski ma się ani gorzej, ani lepiej, j... takim, jakim tu przybył. Uskarża się tylko na ...chnięcie nóg. Leczy go obecnie garnizonowy lekarz, z którego jakoby jest zadowolony. Wolno mu zresztą wezwać jakiego chce doktora. Kiedy mu wniesio... do zajmowanego pokoju fotel, nie chciał go przy... twierdząc, iż niczego nie potrzebuje, i żądał, ... wszystko pozostało tak jak jest. Na usilne namo... jenerała zgodził się wreszcie przyjąć tę małą wygo...

„Jenerał powtórzył mi razy kilka, że Kraszew... ma się dobrze, to jest tak dobrze, na jakie zdro... może się zdobyć starzec 70-letni.

„Rozmowa ta cała wzruszyła mię do g... Spieszę pod tem pierwszem wrażeniem przesłać w... tych kilka słów. Czynić starania o wstęp dale... wyżej nie można, jenerał bowiem, jak już powiedz... łem, najwyższą tu jest figurą.

„I jak dotąd nikt się z Kraszewskim nie widz... tak że do czasu nadejścia nowych instrukcyj nik... do niego nie dopuszczą."

Tryptyk do kaplicy książąt Czartoryskich ... Wawelu przeznaczony, właśnie ukończonym zos... Składa on się z pięciu starożytnych rzeźb ze szk... Wita Stwosza, znalezionych i zakupionych przed ... ku laty we wsi Rudawie, do których obecnie r... biarz p. Brzostowski w Krakowie dorobił opr... ssafiastą według kompozycji budowniczego prof. S... womira Odrzywolskiego.

Ludność Warszawy w roku 1874 wyno... 285.823 głów. Do dnia 1. stycznia r. b. dosi... ona już liczby 404.889. W dziewięcioletnim za... przeciągu czasu ludność tego miasta zwiększyła ... o 119.000 głów, czyli w stosunku do roku 18... o 42 procent.

Śniegi spadły nie tylko w Karpatach lec... Alpach austrjackich, tak samo w Czechach i to ... dni przed rozpoczęciem astronomicznego lata.

W sądzie. — Niedawno wypuszczono cię z ... zienia i znowu coś ukradłeś?

— Wielmożny sędzio, to wszystko bez... głupi rozum.

Pomylił się. — Wszakże rozkazałem ci — ... wiada pan domu do swego szwajcara, ażebyś zw... pilną uwagę na osoby bywające w mojem mieszk... i zawiadamiał mnie o tem. Tymczasem pokazało ... że tu jakiś francik codziennie przebywał u ... guwernantki, o czem ja nic nie wiedziałem. Od... goż ty więc tutaj stoisz?

— Proszę wielmożnego pana, ja, co prawda, jużem dawno tego panicza zauważył — odpowiada szwajcar — a nic panu nie wspominałem, bom myślał, że on do pani przychodzi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek d. 24. czerwca: „Nora," dramat w 3 aktach z szwedzkiego H. Ibsena.

P. Aleksander Myszuga podpisał onegdaj umowę z dyrekcyą teatrów warszawskich na rok jeden, licząc 1. września br.

Francuska krytyka. *Univers illustre*, pismo wychodzące w Paryżu, zamieściło świeżo krytykę „Hołdu pruskiego", pióra p. Sanillon. Według tego krytyka, Matejko jest wprawdzie najznakomitszym przedstawicielem malarstwa „austrjackiego", ale obraz tak dalece mu się nie podobał, iż dziwi się, że „Matejko będąc pierwszym w Wiednia corocznie stara się uszczknąć laury paryskie". „Hołd pruski" jest dla p. Sanillon „dziełem bezładnem i niestrawnem, płodem nieprawym poetyzmu Corneliusa i Schnerra, zaprawionym błędnemi wspomnieniami Déveria i Henryka Scheffera". Nie mówi jednak, żeby obraz zupełnie pozbawiony był wartości, przyznaje łaskawie, iż znać w nim pracę i znaczną wiedzę, a niektóre części odznaczają się wielkiemi zaletami, godnemi pochwały. „Lecz cóż chcecie, u nas już od lat trzydziestu takich rzeczy nie malują i nie mogę rzeczywiście patrzeć bez znudzenia na to wielkie płótno, migotające przed oczami, pomieszane, o kolorycie twardym i jaskrawym, gdzie przy największem natężeniu wzroku oko nawet przez chwilę nie może spocząć na osobach głównych, około których grupują się inne szczegóły obrazu." Dla naszej sztuki, a tem więcej dla samego mistrza, zupełnie jest obojętną podobna krytyka, warto jednak podać jej treść jako *curiosum* godne etnograficznej wiedzy p. Sanillon, wynajdującego narodowość „austrjacką".

Auerbach o Heinem. W pośmiertnych pamiętnikach Bertolda Auerbacha znajdujemy następującą charakterystykę Heinego: „Nie ma co mówić, Heine jest tak wielkim szubrawcem, jak geniuszem. Jest on fenomenem jako poeta i jako szubrawiec (*Erzlump*). Przyszedł w czasie, w którym trzeba było wojować, a przecie nie miał do tego odpowiednich warunków, bo nie umiał wierzyć w nic pozytywnego, w żadną zasadę, w żadną instytucję społeczną."

Z izby sądowej.

Tarnopol 23. czerwca.
(Rozruchy tarnopolskie.)

O godzinie w pół do czwartej po południu rozpoczęła się rozprawa przeciw sprawcom znanych rozruchów tarnopolskich.

Przewodniczy rozprawie radca p. Reniwarth, a jako asesorowie fungują pp. Zollner i, adjunkt Celewicz. Oskarża prokurator p. Łobiński. Protokołuje p. Łukasiewicz. Obwinionych bronią doktorowie p. Jackowski ze Lwowa i p. Łoszniów, koncypient z kancelarji adwokata p. Kwiatkowskiego.

Jako przysięgli główni zasiadają pp. Kozicki Juljan, dzierżawca dóbr; Dycskowski Mikołaj, rolnik; Mettal Izaak, lekarz; Plattner Fryderyk, właściciel dóbr; Kopczyński Ignacy, dzierżawca dóbr; Swoboda Jan, aptekarz; Żotecki Ignacy, mieszczanin; Gottesmann Samson, kupiec; Weger Iwan, rolnik; Iwaryca Iwan, gospodarz roln.; Horbaszowski Paweł, mieszczanin. Jako zastępcy: Wołyniak Roman, mieszczanin; Skowroński Jan, rolnik.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia.

W ustępu tegoż skonstatowano, że według obowiązujących ustaw gmina miasta Tarnopola winna łożyć na koszta budowy i konserwacji dróg gminnych, a w tym celu ma do dyspozycji prestacje członków swoich i myto wyjątkowe. To myto (kopytkowe) uzyskało miasto w roku 1873, a koncesję odnośną przedłużyła ustawa krajowa z 5. listopada 1880 (l. 43. Dz. ust. kr.) na 3 lata, t. j. do 31. maja 1884. W myśl ustawy, zezwalającej na pobór kopytkowego, nie była gmina uwolnioną od żądania prestacyj drogowych od swoich członków. Również obowiązana była z początkiem każdego roku przedkładać Wydziałowi powiatowemu preliminarz robót i funduszów, a po upływie roku zdać sprawę Wydziałowi powiatowemu, o ile i jakiemi środkami te roboty dokonane zostały. W razie niedopełnienia tych warunków zapowiada ustawa rzeczona środki przymusowe ze strony władzy politycznej i grozi wstrzymaniem poboru kopytkowego. Owoż gmina tarnopolska, jak to widać z aktów Wydziału krajowego i powiatowego, pomimo licznych urgensów, nie dopełniała przyjętych na siebie zobowiązań i Wydział krajowy był w końcu zmuszony uciec się do środków w ustawie przewidzianych. W czasie śledztwa z ramienia władzy politycznej wyszło na jaw, że członkowie gminy nie wykonują prestacyj. Starostwo zagroziło tedy odjęciem myta, a pod presyą tej groźby [illegible] gminny [illegible] z zawsze [illegible] do prestacyj [illegible] mi i trudnemi [illegible] Wydział krajowy wezwał gminę reskryptem z 30. października 1883 do [illegible] drogowych, co [illegible] o tyle, że uchwalono przynaglić mieszkańców Tarnopola do prestacyj, t. j. tak zwanego szarwarku na cele konserwacji dróg gminnych. Ogłoszono tedy, że od 1. stycznia 1884 mieszkańcy winni [illegible] naznaczono 35 ct. za dzień roboczy, i wezwano chcących się wykupić, aby do końca kwietnia 1884 złożyli przypadające na nich kwoty. Atoli [illegible] na 23. kwietnia [illegible] zawezwano około 60 członków gminy. To wywołało oburzenie [illegible], które spowodowało [illegible] spokój i porządek publiczny w Tarnopolu w dniach 21., 22. i 23. kwietnia b. r.

[illegible] z przebiegu tych rozruchów trzy [illegible] wyczerpujące [illegible] je bowiem [illegible] właściwym [illegible].

Po przeczytaniu aktu oskarżenia i przetłumaczeniu przez przewodniczącego niektórych frazesów w elaboracie prokuratorji, jak n. p. *nehm a Steu* i t. p., zarządził przewodniczący 15-minutową przerwę, poczem przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego Antoniego Kulińskiego. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Inspektorowie przemysłowi. U centralnego inspektora, radcy ministerjalnego dra Migerki, odbyła się [illegible] konferencja inspektorów przemysłowych. Celem jej była wzajemna wymiana spostrzeżeń i doświadczeń, poczynionych od chwili działania tej instytucji. Owoż okazał się ten pomyślny rezultat, iż wszyscy inspektorowie skonstatowali, że panująca z razu nieufność ku nim tak ze strony przemysłowców jak i robotników, znikła szczęśliwie, a natomiast zewsząd spotyka się ta instytucja z zaufaniem i życzliwością. — Zwrot taki miał w pierwszym rzędzie ten skutek praktyczny, że interwencja inspektorów przyniosła zawsze dodatnie wyniki, a w wielu razach wzywany był przez samych interesowanych. Z tego względu się godzi, że młoda instytucja zapuściła już trwale korzenie, co między innemi głównie zawdzięczyć należy pełnemu taktowi i bezstronności w postępowaniu dobranych szczęśliwie inspektorów. W dalszym ciągu konferencji rozważano niektóre techniczne kwestje, tyczące się [illegible] zdrowotnych. Pierwsze urzędowe sprawozdanie dotyczące czynności inspektorów ogłoszone będzie po upływie całego roku.

Lwów 21. czerwca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona zł. —·— do 9·50, pszenica biała —·— do 10·30, pszenica żółta —·— do —·—, żyto —·— do 8·30, jęczmień browarny —·— do 8·60, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·50 do 8·60, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do 8·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7·—, spirytus —·—.

Targowica wołu. Preszburg 23. czerwca. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 773 sztuk, węgierskich 859, niemieckich 241, razem 1874. Targ ożywiony. Płacono galicyjskie zł. 58— do 62—, węgierskie 57— do 64—, niemieckie zł. 57— do 65— za 100 kilogramów.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffè Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. czerwca.

Na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika przywrócony już został ruch osobowy i towarowy. Prace rekonstrukcyjne podjęto wielkiemi siłami, a dyrektor ruchu p. Sladkowski dozoruje je osobiście. Tenże bawił wczoraj wieczorem w Przemyślu, a dziś jest już znowu w Krakowie.

Dziś otrzymaliśmy dzienniki wiedeńskie i dodatek *Czasu* z niedzieli, zaś wczorajsze dzienniki nie nadeszły z Wiednia i Krakowa.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjechał dziś o 1. godz. po południu pociągiem kurjerskim do Przemyśla dla osobistego przekonania się o rozmiarach klęsk spowodowanych powodzią.

Wydział krajowy postanowił na dzisiejszej Radzie wysłać telegraficzny okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z żądaniem bezzwłocznego przedłożenia szczegółowych raportów o klęskach i szkodach wyrządzonych wylewami.

Członkowie komitetu pomocy dla dotkniętych powodzią złożyli dziś i wręczyli p. Wrotnowskiemu 810 złr.

W nadzwyczajnym dodatku do *Dziennika*, wydanym w niedzielę, zamieściliśmy telegram z Wiednia o artykule *Tagblattu*, jaki dziennik ten napisał na wiadomość o spustoszeniach, zrządzonych przez powodzie. Dziś dopiero otrzymaliśmy *Tagblatt* z owym artykułem, z którego podajemy ustęp końcowy, opuszczając dość zresztą interesujący opis powstawania powodzi w Galicji. „Tak jak wobec katastrofy alpejskiej (w Tyrolu)—pisze dziennik wiedeński—budziło się pytanie, czyli też celem zapobieżenia nieszczęściu zrobiono wszystko, co było w mocy ludzkiej, na co można było dać odpowiedź tylko bardzo smutną, tak i teraz budzi się pytanie, jakie na równinach galicyjskich istnieją zarządzenia celem zapobieżenia katastrofom, ale i tym razem dostaje się odpowiedź również smutną. To co się wydarzyło w Galicji obecnie, powtarza się już od lat dziesiątek. Gdzież są jednak groble u nizkich brzegów rzecznych, któreby przeszkadzały wylewowi i broniły pól uprawnych i siedzib ludzkich? Jeżeli jest w mocy człowieka powstrzymać nawet morze od zalewania pomieszkań ludzkich, roli i łąk, byłożby rzeczą niemożebną ująć w karby sześć czy ośm rzek karpackich? I gdzież są owi „deichgrafowie" Galicji, jakim był Bismark, pełni rozwagi, niestrudzeni, zdecydowani?

„Prawda, że co roku wydają się krocie na budowle wodne w Galicji, prawda, że są rozmaite groble, które należycie usypane, pełnią prawdopodobnie i teraz swoją powinność; jednakowoż sumy, wydawane obecnie na podobne roboty, są z jednej strony za małe, z drugiej użyte zostały bez planu i systemu. Więc także i w tym względzie Galicja jest opuszczoną i zacofaną i nie można zaoszczędzić zarzutu tak jej Sejmowi, jak też deputowanym do Rady państwa, że z wielką gorliwością i bezwzględnością zajmowali się całkiem innemi sprawami, a tylko nie tem wielkiem i ważnem zabezpieczeniem kraju od nieszczęść powodzi. Szkodę, jaką zrządziła katastrofa tegoroczna, według ostatnich wiadomości obliczać należy na miljony, gdyż pominąwszy to, iż na długi czas lub na zawsze zniszczone zostały wielkie obszary uprawnej ziemi, stracony jest w okolicach dotkniętych powodzią także cały zbiór tegoroczny. Galicja jest i bez tego krajem ubogim, źródło dochodów stanowią tam wyłącznie produkta rolne, strata żniwa jest więc dla mieszkańców Galicji ciężką klęską. Chwilowej pomocy, celem zapobieżenia nędzy bezpośredniej udzieli rząd natychmiast. Ministerstwo może zarządzić co potrzeba, a Rada państwa potwierdzi to niezawodnie. Może i Sejm galicyjski zostanie zwołany, aby w zakresie kompetencji swojej zapobiegł nędzy i przedsięwziął środki przeciwko powtórzeniu się katastrofy. Ale to wszystko za mało i będzie trzeba więcej zrobić, a to więcej wyjść może tylko z Wiednia, tylko z Rady państwa wyjść musi bowiem dobrze ułożony system grobli rzecznych dla równin, grobli takich, jakie budują się obecnie w Tyrolu. Cokolwiek uczynili Polacy w ostatnich latach pod względem politycznym, my w obecnej chwili o to ich oskarżać nie będziemy, i wyrażamy życzenie, ażeby bez żadnego względu udzieloną została Galicji pomoc jaknajspieszniejsza i najgruntowniejsza, nietylko chwilowa, ale na wszystkie czasy. Wyrażenie tego życzenia i położenie go na sercu wszystkim decydującym w tej sprawie czynnikom, jest celem niniejszego artykułu." — Z Wiednia donoszą, że także *Wiener Allg. Ztg.* wyraża zdanie, iż wobec katastrofy, której ofiarą padł nasz kraj, daną mu będzie pomoc z pominięciem namiętności politycznych. Możemy więc skonstatować najzupełniejszą absolucję za grzechy nasze ze strony Niemców.

Fremdenblatt przemawia także za udzieleniem spiesznej pomocy, przypuszcza również możliwość zwołania Sejmu, jednakowoż jako organ austrjackiej polityki zagranicznej jest, zdaje się, zakłopotany, czy ludzkie siły wystarczą, i wzdycha do Opatrzności, ażeby dała już raz pogodę.

Do *Pol. Corresp.* donoszą, że na najbliższej sesji Sejmu galicyjskiego zostanie przedłożony projekt ustawy krajowej o wydobywaniu oleju skalnego i wosku ziemnego, który będzie uzupełnieniem odnośnej ustawy, uchwalonej przez parlament.

Wybrana przez Sejm czeski ankieta dla sprawy regulacji rzek, przyjęła wnioski komitetu technicznego, według których regulacja ta odbywać się będzie w trzech perjodach. Najpierw zregulowaną będzie Mołdawa od Mielnika do Budziejowic, celem zaprowadzenia żeglugi parowej. Na wypadek, gdyby Sejm postanowił przedsięwziąć prace regulacyjne na większą skalę, to zaciągnie kraj na ten cel wielką pożyczkę.

Kompromis morawskich właścicieli większych posiadłości, doprowadzony przez Chlumeckiego wśród radośnej wrzawy prasy centralistycznej, zaczyna teraz, gdy pierwszy zapał już ostygł, chmurzyć oblicze naszych „nieprzejednanych" i rodzi pewne wątpliwości co do błogich jego owoców. Liczono bowiem, że stan średni w miastach i okręgach wiejskich wszystkie niemal mandaty swoje odda wiernokonstytucyjnym kandydatom, tymczasem czeski komitet narodowy agituje dość szczęśliwie i ma szansę uzyskania większości głosów w nowym Sejmie morawskim.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Żywiec 23. czerwca. (3 godzina 45 minut po południu). Wszystkie drogi powiatowe i gminne w tutejszym powiecie zniszczone, a przywrócenie komunikacyj wymaga znacznych sum, przechodzących możność dotkniętych gmin i powiatu. Szkody w gruntach i zasiewach ogromne.

Dynów 23. czerwca. (2 godzina 30 minut po południu). Komunikacja na drodze Dynów-Sanok przywrócona.

Halicz 23. czerwca. (4 godzina po południu). Stan wody na Dniestrze 22. rano dochodził do 4 metrów 20 ctm. po nad zero. Od godziny 8 rano do 23. 10 rano woda opadła do 3 metrów 50 ctm. Dzisiaj koło południa zaczęła woda znowu się podnosić; obecnie wynosi przeszło 4 metry po nad zero. Most krajowy nienaruszony. Cała dolina Dniestru na nieprzejrzanej przestrzeni zalana, most i nasypy kolejowe uszkodzone. Komunikacja między dworcem kolei a miastem Haliczem odbywa się jedynie łódkami.

Przemyśl 24. czerwca. Wczoraj nad ranem przybył tu ze świtą szef sztabu jeneralnego br. Beck. Na dworcu oczekiwali go: głównodowodzący książę Würtemberski i komendant fortecy, jenerał-major Werner. O godzinie 7 min. 22 udali się przybyli (w liczbie 33) na przestrzeń kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Z powodu usunięcia się nasypów zdołali jednak dójść tylko do Muniny (odgałęzienie Jarosławsko-Sokalskie) i musieli zaniechać dalszej podróży do Rawy. Czy zaś nastąpi dnia 28. bm. objazd komisyjny, a dnia 1. lipca br. ostateczne otwarcie ruchu, zawisło to według oświadczenia kierownika budowy od pogody. Fmp. baron Beck wyjechał wczoraj po południu z powrotem do Wiednia, zaś ks. Würtemberski przybędzie dziś wieczorem do Lwowa.

Kraków 24. czerwca. Gwałtowny wzrost wody na Wiśle pod Krakowem w dwóch dniach ostatnich przypisują inżynierowie kolejowi tej prawdopodobnej okoliczności, że chłopi zburzyli wały ochronne pod Sandomierzem, aby odpływowi Wisły nadać inny kierunek.

Warszawa 23. czerwca. Wisła ciągle jeszcze wzrasta; zalała zupełnie Saską Kępę i ulice Browarną i Gęstą. Zarysował się wielki most kolejowy pod Warszawą. Cała okolica pod wodą, W Sandomierskiem woda opada.

Kraków 24. czerwca. Z Tarnowa zażądano wysłania ogromnej ilości wiktuałów w okolice Demblina, gdzie ludność nawiedzoną została ogromną powodzią.

Stan wody na Wiśle 305 centym. po nad zero.

Mosty Zwierzyniecki i Wolski zamknięto dziś zupełnie. Okolica Krakowa ciągle jeszcze pod wodą. Zniszczenie plonów okropne.

Czerniowce 24. czerwca. Otwarcie kolei Czerniowiecko-Nowosielickiej naznaczone zostało na 12. lipca. Na przestrzeni tej są następujące stacje: Zuczka, Sadagóra, Matrala, Bojany, Nowosielica.

Podwołoczyska 23. czerwca. Wczorajszy osobowy pociąg rosyjski, który wychodzi z Wołoczysk o godzinie 10. wieczorem, zetknął się za stacją wołkowiecką z pociągiem towarowym, który nadszedł z przeciwnej stacji Serbiniec (przed ostatnia stacja przed Zmierzynką). Na razie wiadomo tylko tyle, że pomiędzy podróżnymi jest wielu rannych.

(R) **Wiedeń** 24. czerwca. Länderbank posłał 4000 złr. na doraźną pomoc dla dotkniętych powodzią, przeznaczając 2000 złr. dla komitetu krakowskiego, zaś 2000 złr. dla komitetu lwowskiego.

(R.) **Wiedeń** 24. czerwca. Z polecenia hr. Taaffego wyjeżdża dziś do Galicji referent dla budowli wodnych w min. spr. wewn., jako komisarz rządowy celem zwidzenia okolic powodzią dotkniętych.

Buda-Peszt 24. czerwca. Cisa, Szamos i Tur przerwały w kilku miejscach wały ochronne i wystąpiły z łożysk; 32 miejscowości zalane są wodą.

Pomiędzy antysemickim posłem Raczem a byłym deputowanym Heutallerem odbył się wczoraj pojedynek na pałasze, w którym pierwszy ciężko został raniony.

Zagrzeb 24. czerwca. Podczas rozprawy budżetowej przemawiał wczoraj Starczewicz przeciw preliminarzowi i lżył większość sejmową, która zdaniem jego popiera tylko kradzież, rabunek i łotrowstwo.

Klub stronnictwa narodowego krytykował ostro zachowanie się prezydenta Szrama wobec wycieczek Starczewicza. Szram zrezygnował.

Paryż 24. czerwca. W Tulonie pojawiła się cholera. Wiedziano o tem już w piątek, lecz zachowano w tajemnicy. Wszystkie szkoły w Tulonie zamknięto. Ośm tysięcy osób uciekło z miasta. Cholerę zawlókł z Chin okręt transportowy „Le Sarthe".

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. czerwca. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Londynu następującą wiadomość: Mocarstwa przyjęły już zaproszenie na konferencję na dzień 28. bm. z wyjątkiem Turcji, która się dotąd nie oświadczyła.

Wiedeń 23. czerwca. Cesarz z następcą tronu wyjeżdżają dnia 6. lipca w południe do Poli celem wzięcia udziału w manewrach floty.

Paryż 23. czerwca. *Temps* zapewnia, że na tonkińskim parowcu transportowym nie było w czasie podróży wypadków cholery.

Paryż 23. czerwca. Komunikat ministra handlu powiada, że epidemia w Tulonie jest tylko sporadyczną. Cholera powstała jedynie z przyczyn lokalnej infekcji i nie wyszła po za zakres swojego źródła. Przedsięwzięto odpowiednie środki zaradcze.

Buda-Peszt 23. czerwca. Ogólny rezultat wyborów: 231 liberałów, 59 umiarkowanych; 73 niezawisłych; 16 narodowców, 17 antysemitów, 10 dzikich.

W siedmiu wypadkach odbędą się ściślejsze wybory.

Pomiędzy Raczem i Heutallerem odbył się krwawy pojedynek na pałasze. Pierwszy z nich kilkakrotnie ciężko ranny.

Paryż 23. czerwca. W Izbie deputowanych przedstawił Ferry obraz francusko-angielskich rokowań i stwierdza, że wobec dokonanych faktów nakazywał sam rozsądek zrzeczenie się współrządów. Sprawa egipska pozostanie zawsze kwestją europejską.

Dla Gladstona, który to jak najotwarciej przyznał, najstosowniejszem uregulowaniem kwestji w interesie pokoju i wolności, było postawienie zasady, że opozycja choćby tylko jednego mocarstwa może pociągnąć za sobą przedłużenie okupacji, z dodatkiem warunku zcentralizowania Egiptu i kanału Sueskiego. Dowody politycznej bezinteresowności gabinetu Gladstona — powiada Ferry — były warte zrzeczenia się dualistyczne kontroli, i wyłuszcza zrobione przez Anglję koncesjej w kwestji finansowej. Po opuszczeniu Egiptu przez Anglję, obejmie międzynarodowa komisja długu wszelkie prawa dawnej kontroli. — Rozprawy nad odnośną interpelacją zostały odłożone do czwartku.

Paryż 23. czerwca. Według telegraficznych doniesień z Tulonu, było tamże od czwartku do niedzieli dwadzieścia wypadków śmierci z powodu rzekomej cholery.

Paryż 23. czerwca. Potwierdza się, że w Tulonie wybuchła cholera i szerzy się głównie pomiędzy żołnierzami marynarki i robotnikami w porcie. Uczniowie liceum zostali rozesłani do domów. W skutek pojawienia się epidemii, wyjechało wczoraj 8000 osób.

Marsylja 23. czerwca. Komitet sanitarny zebrał się.

Toulon 24. czerwca. Wczoraj umarło 5 osób na cholerę.

Berlin 24. czerwca. Bismark oświadczył w komisji budżetowej przy dyskusji nad subwencją na cele marynarki, że nie zamierza prowadzić żadnej państwowej polityki kolonjalnej, jest jednak zdania, że państwo powinno użyczać opieki swej tego rodzaju wyprawom prywatnym, ile razy tylko Niemcy biorą w posiadanie ziemie, nie mające pana. Może on z całą pewnością powiedzieć, że gabinet angielski nie ma już żadnych pretensyj do Angrapagueny, co się zaś tyczy sprawy Congo, to należy się spodziewać porozumienia z Portugalją.

Berlin 23. czerwca. Reichstag przyjął ustawę o akcjach według wniosków komisji.

Rzym 23. czerwca. Kardynał du Falloux umarł.

Petersburg 24. czerwca. W Niżnym Nowgorodzie na przedmieściu Kunawino, (?)gdzie znajduje się synagoga i osiadło 10 — 15 rodzin żydowskich, wydarzyły się dn. 19. tm. rozruchy antysemickie, do których dała powód pogłoska o skradzeniu przez żydów dziecka chrześciańskiego i ukryciu go w synagodze. Kilku żydów ma być zabitych i kilku rannych. Sześć domów ma być uszkodzonych. Zniszczono wiele mienia. Policja przy pomocy wojska przywróciła porządek i uwięziła 150 osób. Przedsięwzięto środki przeciwko powtórzeniu się ekscesów.

Londyn 24. czerwca. Gladstone przedkładając Izbie gmin akta dotyczące konferencji wyłożył powody, które zniewoliły Anglję do zaproponowania konferencji w egipskiej sprawie finansowej. Żądanie wyjaśnień ze strony Francji prostuje tylko drogę Anglji. Gladstone spodziewa się, że projekt, którego część tylko przedłożona została, znajdzie uznanie w kraju. Francja zrzekła się „condominium" i obowiązuje się nie obsadzać Egiptu, po opuszczeniu go przez Anglję, która ma wszelką wolność do oznaczenia czasu odwrotu w terminie okupacyjnym (wesołość na ławach opozycji). Po 1. stycznia 1888 r. Anglja nie będzie zmuszoną do przedłużenia okupacji, jeżeli mocarstwa będą uważały to za rzecz możliwą tak ze względu na porządek, jakoteż spokój Egiptu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 23. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 282·50 do 286·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 187·— do 190·—, Banku hipot. galic. 299·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·85 do 100·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 do 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·75 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 98·— do 99·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·50 do 102·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·10 do 102·10, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·— do 103·25, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·91 do 10·02, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 59·35 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 24. czerwca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 303·—, Anglo-Austr. 109·25, Akcje banku Union 105·30, Kolej Karola Ludwika 282·50, Południ. 146·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·69, Rubel papierowy 1·22½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 23. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·75, Węg. akcje kredyt. 306·50, Akcje anglo-austr. 109·75, Akcje banku Union 106·—, Akcje Karola Ludwika 283·25, Akcje kolei północnej 252·50, Akcje kolei południowej 147·30, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 315·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·—, Wiedeńskie losy 127·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·25, Losy tureckie 20·20, Węgierska renta 91·80, Akcje banku związkowego 106·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 23. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·35, w srebrze 81·35, Renta w złocie 102·30, 5% austr. renta marcowa 95·70, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 305·86, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·68½₀, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 23. czerwca godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 205·10, Akcje kredytowe 513·50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 119·—, Kolei rumuńskiej 58·40, Austrjackie banknoty 167·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·12.

Telegramy zbożowe z d. 23. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·92 do 9·94 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 174·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 55·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. czerwca: 13·05 do 13·75. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·30, na czerwiec 7·30. na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na czerwiec 18·—. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7½.

Najtaniej

Płótna

domowe

sztuka 23·5 metr. czyli 39 łokci po złr. 10·50, 11, 11·50, 12, 12·50

poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE.

1777 4—4

LEŚNICZY

praktycznie i teoretycznie wykształcony z piętnasto letnią praktyką, egzaminem, biegły geometra, znawca budowy wodny i lądowy, myśliwy, znany i w gospodarstwie polnem, przyjmie posadę zarządcy dóbr albo samoistnego leśnika.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą **A. K.** poczta Tyczyn pod Rzeszowem. 1985 1—2

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Opalany fotel Weyla jest najpraktyczniejszym aparatem kąpielowym. Za 3 cnt. ma się ciepłą kąpiel. — Dotąd sprzedano **7000 sztuk.** Cenniki gratis. Także na **wypłatę ratami. L. Weyl,** k. k. Priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17. **Opalane wanny, aparaty tuszowe, skrzynki na lód i t. d. Fotel kąpielowy wraz z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr.**

ZAWAŁÓW
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
FRANCISZKA MEDWEJA

położony w okolicy Szwajcarskiej, ma urządzenia najlepsze, kuchnię własną wyborową i przyjmuje chorych za porozumieniem listownem. Rheumatyzma, słabości nerwowe, cierpienia kobiece, wszystkie katary etc. leczą się tu z najlepszym skutkiem.

Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 1741 3—0

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusnie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych. (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Kandydat notarjalny

mający blisko dwa lata praktyki w biurze notarjalnem, mogący się wykazać chlubnem świadectwem poszukuje umieszczenia.

Adres: **A. B.** poste restante Ciężkowice. 1966 3—3

Maszynista egzaminowany

uzdolniony monter poszukuje posady; do młocarni tartaku lub gorzelni.

Adres: **L. L.** ulica Karmelicka Nr. 8, II. piętro we Lwowie.

BANKHAUS „LEITHA“

(*Halmai*), **Wien, Schottenring 15,** *vis-à-vis der Börse.*

Wir versenden an Jedermann (auf Verlangen), so lange der Vorrath reicht, **gratis** und **franco** unsere soeben erschienene, höchst **wichtige, inhaltsreiche** und **interessante Brochure** sammt **Universal-Verlosungs-Kalender** (100 Seiten, 42. Auflage). Dieses

für Kapital, Sparanlage, Effecten-Speculation, sowie Losbesitzer,

Rentiers und **Börse-Interessenten,** große und kleine **Kapitalisten, Institute, Sparkassen** und **Private** gleich **nutzbringende** und **unentbehrliche** Werkchen, von mehr als 300 hervorragenden Journalen des In- und Auslandes anerkennend besprochen, leitet als

treuer Compass

durch alle Positionen des österreichischen Coursblattes, bietet sämmtl. **europäischen Los-Spielpläne** (alphabet.), alle Daten u. Erläuterungen über Amortisation, Anzahl, Securität u. Wesen der österreichisch-ungar. **Anlagepapiere, Staatsrenten, Lose, Grundentlastungs-Obligat., Pfandbriefe, Prioritäten, Actien** der Bank-, Transport- u. Industriegesellsch., Eroten 2c., erklärt die **Vortheile** der **Wiener Börse** gegenüber den Nachtheilen der **Provinz-** und **Auslands-Börsen,** erläutert sämmtliche **Combinationen** der **Speculation,** bespricht die jüngsten wirthschaftlichen Ereignisse, **Conversion, Verstaatlichung** der Bahnen, **Aspecten, Bilanzen, Dividenden** der Institute 2c. — Im Anschlusse hieran empfehlen wir das **Abonnement** auf das bestunterrichtete, billigste und reichhaltigste

financielle, Börsen- und Verlosungsblatt „LEITHA“.

Dasselbe, anerkannt als unparteiisches und gewissenhaftes Informations-Journal, berathet bei **Kauf, Umtausch** und **Verkauf** von **Fonds-, Anlage-** und **Speculationspapieren,** und verzeichnet alle für die Interessenten wissenswerthen Nachrichten und Erscheinungen auf volkswirthschaftlichem Gebiete, des Handels und der Industrie. Weitgehendste Informationen kostenfrei. Ganzjährig bloß fl. 1.90 mit Postzusendung. Probe-Exemplare gratis und franco. Abonnements können mit jedem Tage beginnen. — Das Bankhaus „Leitha“ vollführt alle ins Fach einschlägigen Aufträge, sowie Ordres

für die Wiener Börse

zu **Anlagezwecken** wie auch in allen **Speculationsformen,** Prämien, Consortial-, Tauschoperationen, 2c. exact und reell zu Originalcursen gegen mäßige Bedeckung und geringe Provision.

Vorschüsse auf Werthpapiere

bis auf Weiteres zu **bloß 5%** Zinsen pro anno (gebühren- u. provisionsfrei) in größeren Beträgen, bis zu 80% des Curswerthes.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1960 3—12

„SIRIUSZ“
SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1511 Kosztuje we Lwowie 28—0

1 kilo złr. 1·50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Maszyny do krajania paszy

w **24** wielkościach, dla stajen na kilkaset sztuk bydła i koni, dalej

maszyny do krajania buraków,

jakoteż 1941 1—12

ŻARNA,

dostarcza jako specjalności

fabryka maszyn gospodarczych

UMRATH & COMP., PRAG-BUBNA

Skład dla Morawy: **Berno,** Króna, Nr, 62.

Skład dla Węgier: **Buda-Peszt,** Weitznerring, 60.

Katalogi gratis.

Konces. Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Cena fioli lub kostki podwójnej 1 złr.

Szczepienie w Zakładzie przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4. po południu, we czwartki zaś z cielęcia **bezpośrednio.**

Lwów ulica Łyczakowska l. 7.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1492 46—0

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, b. docent politech. w Zurychu

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie patentów wynalazczych we wszystkich krajach, utrzymanie patentów w mocy przez zapłacenie taks, przeprowadzenie dowodów wykonania, zastępstwo w procesach patentowych, przy deponowaniu marek fabrycznych, wzorów i modeli, wydanie sprawozdań w sprawach naruszenia patentów, jakoteż kontraktów tyczących się sprzedaży patentów i udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencyi w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 1869 9—?

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1496 24—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

ALEXANDRE CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.

Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

W Towarzystwie kasynowem w Gródku obok Lwowa jest

BILARD

z przyborami w bardzo dobrym stanie z wolnej ręki

1952 3—3

do sprzedania.

Poważna osoba z klasy obywatelskiej posiadająca język polski, francuski i rosyjski gruntownie, życzy sobie od wakacji przyjąć na stancję z wiktem, opraniem i usługą za mierną cenę kilka panienek uczęszczających do szkół publicznych albo konwiktów.

Powyżej wspomniana osoba prosi o zgłoszenie się przed wakacjami w biórze Administracji **„Dziennika Polskiego.“** 1979 2—3

Codziennie świeże

CZEREŚNIE

włoskie.

Tłustą majową

BRYNDZĘ liptawską

i młode pocztowe

ŚLEDZIE

polecają handle:

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42 i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w Rynku l. 28, we Lwowie.

Główny Skład Harmonium

dla małych kościołów i kaplic w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

1958 2—0

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Chorążczyzna liczba 9.

Państwo Petlikowce Stare

w powiecie Buczackim, potrzebuje zaraz **zdolnego leśnika** z egzaminem, razem zastępcę obszarów dworskich. Reflektanci zechcą kompetencje swoje wraz z świadectwami i rekomendacjami w odpisach nadesłać do Administracji dóbr Państwa Płotycz poczta Tarnopol. Kompetencje nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1987 1—3

Dla hotelów, kuchni — Dla ogrodów, stajen

Najlepszy zamorski

proszek przeciwko owadom

(transatlantic insect powder.)

nowo wynaleziony przez **J. PLANA.**

Dla niezawodnego i całkowitego wyniszczenia wszelkich owadów jako to: **pluskw, pcheł, szwabów, tarakanów, moskali, much, mrówek, gnid ptasich itp.,** tak, że z jaj owadu nie zostanie ani śladu.

1970 2—3

Główny skład jedynie tylko u Henryka Münzera. Wien, Hernals, vis-a-vis der Linie.

W puszkach po 20, 40, 60, 80 ct., po złr. 1, 1·50. Wstrzykawki 27 ct.

Zamówienia z prowincji wykonywa się punktualnie.

Odprzedający otrzymają rabat.

Oszczędnie — pomieszkań.

L. 1003. 1947 3—3

OGŁOSZENIE.

Administracja centralna fundacji St. hr. Skarbka ogłasza niniejszem sprzedaż drzewa opałowego z własnych lasów a to:

I. z rewiru Rozwadów

380 stosów 4 metrowych bukow. lub grab. łupow. po cenie wywołanej 7 złr. 50 ct.

II. z rewiru Stulsko

143 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 5 „ 50 „
100 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 6 „ 50 „

III. z rewiru Iłów (dział Barwinki)

310 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 7 „ 50 „

(z działu Tokarów)

774 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 6 „ — „
28 stosów bukowych i grabowych krąglych po cenie . . . 4 „ — „

IV. z rewiru Brzozdowce (dział Wiszniowiec)

500 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 6 „ — „

(z działu Garb)

324 stosów bukowych i grabowych łupanych po cenie . . . 7 „ — „

V. z rewiru Opary

187 stosów mieszanych łupanych po cenie . . . 5 „ 50 „
39 stosów grabowych łupanych po cenie . . . 7 „ — „

VI. z rewiru Ostałowice

200 stosów bukowych łupanych po cenie . . . 4 „ — „

VII. z rewiru Duba

100 stosów bukowych łupanych po cenie . . . 2 „ — „

VIII. z rewiru Rożniatów

150 stosów bukowych łupanych po cenie . . . 2 „ 20 „

Prócz ceny wywołania oznacza się pniowe dla straży lasowej w wysokości 10 centów od stosa drzewa.

Tym celem rozpisuje się rozprawę ofertową pod następującemi warunkami:

1. Do ofert należycie opieczętowanych w których oferent wyraźnie oświadczyć powinien, że się warunkom licytacji poddaje, należy dołączyć kwit kasy centralnej fundacji na złożone tamże wadjum, które wynosić 5% od ceny wywołania oferowanych do kupna stosów, a które w gotówce lub publicznych papierach wartościowych liczyć według dziennego kursu może być złożone.

2. Oferty winne być złożone w Administracji centralnej **najdalej do dnia 2. lipca b. r.,** którego to dnia o godzinie 4. z południa oferty komisjonalnie otwarte i w razie potrzeby ustna koncentacja oferentów przeprowadzoną zostanie.

3. Oferty mogą być wnoszone tak na pojedyncze rewiry jak zbiorowo na cały zapas przeznaczonego drzewa opałowego.

4. Zakupione drzewo musi być wywiezione z lasów fundacji do końca czerwca 1885 r. Z tym terminem nie wywiezione drzewo przechodzi bezzwględnie na własność fundacji.

5. Cena kupna musi być niszczoną w trzech równych ratach, z tych pierwsza w ośm dni po zatwierdzeniu oferty, druga dnia 1. października r. b. trzecia dnia 1. listopada r. b.

Uchybienie tych terminów upoważnia Administrację centralną do uważania kontraktu za złamany, a w tym wypadku tak wpłacone przedtem raty ceny kupna jak nie wywiezione z lasów drzewo przechodzą na własność fundacji.

6. Oferty spóźnione lub w wadjum nie zaopatrzone nie będą uwzględnione.

7. Złożone wadjum zostanie zatrzymane aż do niszczenia drugiej raty ceny kupna.

8. Oferty obowiązują oferentów z czasem ich wniesienia, a Administrację centralną po zatwierdzeniu przez Radę zawiadowczą fundacji.

Z Administracji centralnej Fundacji hr. Skarbka.

We Lwowie, dnia 13. czerwca 1884 r.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

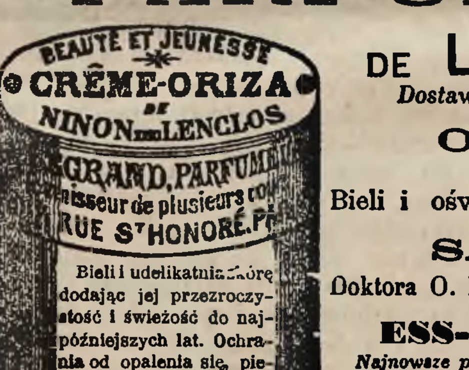
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

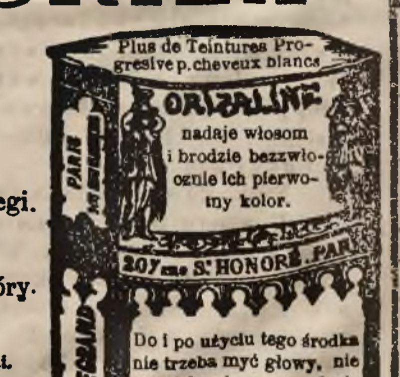
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.





SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 1513 11—0

Do teraźniejszego zasiewu
Turnips (Rzepa)

oryginalna angielska

w 3 gatunkach kilogram po złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Rzepa pastewna

czyli ściernianka

biała okrągła i biała długa kilogram złr. 1

poleca w najpewniejszych gatunkach 1961 2—7

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 11.

Na morg wysiewa się 1¼ kilogramu.

Cenniki na żądanie franco.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50. ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1501 53—0

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 1489 18—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

JANA IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, we Filii przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filii w Sukiennicach l. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Ces. król. uprz. kolej

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

(Linje austrjackie).

L. 13059 V. 1984 1—2

Dostawa oleju rzepakowego.

Na czas od 1. lipca 1884 r. do 30. czerwca 1885 roku rozpisuje się za ofertami dostawę około

210 cetnarów metrycznych rzepakowego oleju świetlnego i

570 cetnarów metrycznych rzepakowego oleju do smarowania.

Oferty opieczętowane, należycie ostemplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na olej“ należy wnieść najpóźniej do **30. czerwca b. r. godziny 11. przed południem** u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9).

Przed upływem tego czasu, należy również uiścić wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów przy głównej kasie w Wiedniu, u komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach.

Ceny mają być podane z przystawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola-Ludwika, lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać i wzory olejów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń w czerwcu 1884 roku.

Rada Zawiadowcza.
